

Dziennik Łódzki

№ 23.

Niedziela, dn. 11 października 1931 r.

Rok I.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

Cena 20 gr.

Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Skreślić długi Europy do połowy! Oto teza premjera Laval.

NEW YORK, 10. 10. — W miarę zbliżania się terminu wyjazdu Lavalu mnożą się wszelkiego rodzaju pogłoski na temat konferencji prezydenta Hoovera z premierem francuskim.

"New York Times" donosi w telegramie swego korespondenta paryskiego, że Laval zamierza zaproponować Hooverowi redukcję długów o 50 procentów, zbrojeń zaś o 25 procentów.

Podobno Hoover jest gotów zgodzić się na obniżenie długów międzysojuszniczych, należnych Ameryce i jest zdecydowany przeprowadzić 25-procentową redukcję odszkodowań, jeśli Europa przystąpi do zasadniczego rozbrojenia.

Hoover prowadzi obecnie rokowania z przewodcami parlamentarnymi w sprawie kryzysu gospodarczego ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji Europy.

W związku z tem pozostaje pogłoska, że po wizycie Lavalu, a więc w listopadzie będzie zwołane do Waszyngtonu międzynarodowa konferencja w sprawie długów.

LONDYN, 10. 10. — Donoszą z Waszyngtonu, że nastroj niepewności co do zamiarów prezydenta Hoovera w sprawie długów i wydatków na zbrojenia został nieco wyjaśniony przez ukazanie się w piątek wieczorem komunikatu, w którym koła miarodajne podkreślają,

że Biały dom nie liczy się z możliwością wznowienia wypłat europejskich po wygaśnięciu obecnego moratorium.

LONDYN, 10. 10. Wiadomość, jaka tu nadeszła z Paryża, że premierowi Lavalowi towarzyszyć będzie do Waszyngtonu tylko mała liczba rzeczoznawców, wywołała tu liczne ciekawe komentarze.

Pertinax wnioskuje, że prawdopodobnie Laval nie będzie dążył w Waszyngtonie do ostatecznych decyzji, jakkolwiek tematy będą bardzo pilne i bardzo obfite.

Gorączka dolarowa wzbiera.

Obłowi się na niej spekulacja.

DOLAR 8,88 -- 8,82.

Oficjalne notowania dolara gotówkowego brzmiały 8,88 i 8,87 zł. Jakkolwiek poinformowani, na różnicy kursowej obłowi się spekulacja. Nienległa wątpliwości, że zachowanie spokoju uchroniłoby niejednego od strat.

Przekaz na New York, zarówno jak i kabel spadku nie doznały. Notowano przekazy po 8,92 i pół zł., a kabel po 8,929 — 8,928. Dalej przekaz na Londyn 34,45 zł., Holandia 360 zł. za 100 florenów, Szwajcaria 175,15 zł. za 100 franków, Gdańsk 173,85 zł. za 100 guldenów. Paryż 35,10 zł. za 100 franków i dawno nienotowane Włochy 46,15 za 100 lirów.

Pod wpływem gorączki dolarowej na giełdzie zapanował ruch b. ożywiony. Jedni realizowali zyski kursowe, inni wykonywali zlecenia. Tendencja była naogół mocniejsza. Jedynie przy 7 proc. pożyczce stabilizacyjnej i 6 proc. dolarowej większej realizacji kursy końcowe się załamały. Obróty były wyjątkowo duże. Nawet interesowano się więcej akcjami.

Kursy nienotowane: Dolarówka w obrotach prywatnych 44,50 zł. 3 proc. pożyczka budowlana 31,50 zł. w dużym zaoferowaniu, 4 proc. listy zastawne ziemskie 32, także 7 proc. dolarowe 57 kurs orientacyjny 8 proc. — 66., złote dolary żądano do 1,15 dol. papier. Ruch w kantorach wymiany — wielki.

Dolary gotówkowe były w obrotach prywatnych po 8,87 zł. (niektóre kantory wymiany, chcąc wyzyskać gorączkę płacili nawet po 8,82, a sprzedawały po 8,88 zł. i wyżej). Marka niemiecka do 2,04, czerwonec sowiecki 0,36 dolara, funty angielskie 34,60 zł.

Kursy polskich pożyczek zagranicznych wyrównały się z kursami tych pożyczek na giełdzie nowojorskiej.

PARYŻ, 10. 10. Amerykańskie transporty złota do Francji przybrały w ostatnich dniach niezwykle rozmiary. W piątek wieczór zawinął do Cherbourg parowiec angielski "Majestic", wiozący na pokładzie złoto wartości pół miljarда franków, francuski parowiec zaś "Ile de France" wartości 234 milionów franków.

Transporty te przeznaczone są dla Banku Francji i dla szeregu wielkich banków prywatnych.

NEW YORK, 10. 10. Na giełdzie tutejszej kursy polskich pożyczek zagranicznych zwyżkują w dalszym ciągu. Robiono transakcje pożyczką stabilizacyjną (7 proc.) po 57, dillonowską (8 proc.) po 63 i trzy czwarte.

Ogólnie biorąc, na dzisiejszej giełdzie nowojorskiej wszystkie papiery i waluty europejskie ujawniały kursy zwyżkowe, specjalnie mocniej był Paryż i Zurych.

Triumwirat dyktatury Niemiec. Kiedy ten sfinks pokaże pazury?

BERLIN, 10. 10. Skład osobowy drugiego gabinetu Brüninga jest prawie taki sam, jak poprzedniego. Tylko dwa nowe nazwiska zawiera lista rządu, zatwierdzona wczoraj wieczorem przez prezydenta Hindenburga.

Prof. Warmbold, jeden z czołowych przedstawicieli ciężkiego przemysłu, objął tekę ministerstwa gospodarki, dr. Joel zaś awansował z sekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości na kierownika tego resortu.

Natomiast skreślono z listy ministrów nazwiska: Curtiusa, Wirtha i Guerarda. Dwaj pierwsi odeszli na żądanie Hindenburga. Curtius ustąpił raczej dobrowolnie, natomiast Wirth opierał się naciskowi i dlatego cały gabinet musiał się podać do dymisji.

Po odmowie ambasadora von Neuratha, Gesslera i Brachta szybko zdecydował się Brüning na objęcie kierownictwa urzędu spraw zagranicznych i powołanie ministerstwa spraw wewnętrznych gen. Groenerowi.

Połączenie w jednym ręku ministerstwa Reichswehry i spraw wewnętrznych wywołało w niemieckich kołach politycznych silne wrażenie.

Wskazują na okoliczność, że nowy dekret w sprawie zwalczania wykroczeń politycznych daje ministrowi spraw wewnętrznych pełnomocnictwa, przekraczające znacznie zakres działania ministrów poszczególnych krajów Rzeszy, co podkreśla dyktatorski charakter drugiego rządu Brüninga.

Połączenie w tem samym ręku Reichswehry i policji, która podlega ministrowi spraw wewnętrznych, jest politycznym wyrazem faktycznej dyktatury triumwiratu Hindenburg — Brüning — Groener.

W kołach politycznych opinie co do szans nowego rządu uzyskania większości w parlamencie są dotychczas podzielone. Kanclerz Brüning liczy na pewno, że rząd jego uzyska w Reichstagu wymaganą większość głosów.

Jako pewne uważają w kołach parlamentarnych, iż socjal-demokraci kontynuować będą wobec nowego gabinetu Rzeszy politykę tolerancyjną.

"Berliner Tageblatt" podkreśla jednak, że los nowego rządu jest w najwyższym stopniu niepewny z powodu bezwzględnej opozycji niemieckiej partii ludowej. Wszystko zależy od tego, czy kanclerz Brüning w dalszym ciągu będzie miał zapewnione

poparcie prezydenta Hindenburga.

Prawicowa "Börsen Zeitung" zaznacza, iż przesunięcie rządu w kierunku prawicy jedynie na czas krótki zostało odroczone. Nowe wybory do Reichstagu byłyby najlepszym wyjściem z sytuacji.

Prasa hugenbergowska domaga się w tonie gwałtownym ustąpienia nowego rządu kanclerza Brüninga.

BERLIN, 10. 10. Ogromne wrażenie wywołała tu wiadomość o audjencji Hitlera u prezydenta Hindenburga.

Koła oficjalne starają się to wrażenie osłabić, podkreślając, że prezydent przyjmuje każdego przywódcę politycznego, który się doń zgłosi i zaznaczając, że audjencja ta nie pociągnie za sobą żadnych następstw politycznych.

Marszałek Hindenburg czuje się podobno dotknięty pewnymi wycieczkami ze strony hitlerowców przeciwko swojej osobie i chce nakłonić Hitlera w przededniu konferencji t. zw.

opozycji narodowej w Badhareburg do zajęcia bardziej pojednawczego stanowiska wobec rządu.

Hindenburg wskazuje Hitlerowi na konieczność pozostania u władzy obecnego gabinetu ze względu na sytuację polityczno-gospodarczą Niemiec oraz zwrócić mu uwagę, że przyszłość do steru rządów elementów radykalno prawicowych mogłoby pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa.

BERLIN, 10. 10. (PAT)—Zapowiedziany na dzień jutrzejszy kongres stronnictw opozycji narodowej w Hamburgu wywołuje w kołach politycznych wielkie zainteresowanie. Oprócz frakcji narodowych socjalistów, hitlerowców wezmą w nim udział również delegacje Stahlhelmu, Związku wszechniemców, Landbundu, kół wielko-przemysłowych oraz koła byłych oficerów armji cesarskiej. Podobno ma zabrać m. innymi głos były prezydent banku Rzeszy dr. Schacht.

Pan Prezydent na zawodach hippicznych oficerów artylerji konnej.



W pierwszym dniu zawodów, organizowanych przez związek jeździecki "Sport konny oficerów artylerji konnej", zaszczylił swą obecnością tor konkursów w Łazienkach, Pan Prezydent.

Rozgrywana była nagroda p. Marszałka Piłsudskiego.

Ilustracja nasza przedstawia moment wręczania nagród przez Pana Prezydenta.

Dziś dodajemy
„KALEJDOSKOP”
8 stron ilustracji.

Z drogich pamiątek Nowogródka.



W MURACH TEGO POBOSIA
ZOSTAŁ OCHRONIONY
DNI 12 LUTEGO 1799 ROKU
ADAM MIKIEWICZ

Złośliwość szowinistów łotewskich.

Polskie pieśni religijne zabronione na Łotwie.

DYNABURG, 10 października. — Wczoraj rozpoczęła się w sądzie pokoju w Grzywie rozprawa przeciwko 15 Polakom za śpiewanie w kościele w języku polskim.

Oskarżenie zarzucało Polakom, że w dniu 21 maja b. r. śpiewali po polsku w czasie nabożeństwa w kościele w Elni, gdzie panuje ten zwyczaj, iż ostatnia niedziela każdego miesiąca przeznaczona jest na nabożeństwo łotewskie. W dniu tym jednak, jako w dniu ostatniego nabożeństwa majowego przybyli do kościoła w Elni liczni Polacy z okolicy, wytwarzając w kościele większość w stosunku do parafian Łotyszów.

Świadkowie oskarżenia stwierdzają sami, iż było ich zaledwie ponad 20, resztę uczestników na nabożeństwie stanowili Polacy, których pełen był kościół. Mimo tego stosunku, Łotysze oskarżyli Polaków o przeszkadzanie w nabożeństwie i sprawa została skierowana do sądu.

Ksiądz Skokowski, proboszcz parafii elneńskiej, starał się doprowadzić do zgody i ułagodzić oskarżycieli.

Ci, podlegani przez szowinistów iluższańskich i ich przywódcę, ks. Weltnego, nie dali się odwieść od swego postanowienia.

Rewelacje publicystyki amerykańskiej. Niemcy uzbroili się za pieniądze aliantów.

NOWY YORK, 10. 10. (PAT) — W poczytnym tygodniku amerykańskim „Saturday Evening Post” ukazał się artykuł wybitnego publicysty Garretta p. t. „Ratowanie Niemiec”. Zdaniem autora Niemcy po mistrzowsku wyzyskali plan You ga i Dawesa dla uzyskania istotnego zalewu pożyczek. Francja, Anglia i Ameryka pożyczczyły Niemcom od tego czasu 3 i pół miljarde dolarów. Przyszło niesłychane w dziejach bankructwo Niemiec, dalej morderstwo Hoovera, a wreszcie oświadczenie ze strony Niemiec, że potrzeba im jeszcze 500 milionów dolarów. Niemcy wypłaciły tytułem odszkodowania — pisze Garrett — 2.250.000 dolarów a pożyczczyły w tym samym czasie 3 i pół miljarde. I to nie wszystko: pieniądze pożyczony przez aliantów był często przez kilka miesięcy albo i rok używany w obrocie krajowym. Niemcy rozbudowały swój przemysł i zmodyfikowały go, pobudowały nowoczesne miasta, drogi, mosty itd. Niemcy mają dziś najlepszą flotę handlową, najszybszą flotę na oceanie, najnowsze i naj-

szybsze okręty wojenne. Niemcy za pieniądze aliantów — pisze Garrett — są dziś potęgą większą, niż byli przed wojną. Ostatni krzyk — kończy Garrett — mogły Niemcy same zażegnać, wtedy bowiem w bankach Paryża, Londynu a zwłaszcza Nowego Jorku znajdowało się przeszło 1 miliard dolarów należących do Niemców.

Szcześliwy Wiedeń! „Czarna giełda przestała istnieć...”

WIEDEŃ, 10. 10. (PAT) — Pierwszy dzień ważności rozporządzenia dewizowego przyniósł, jak stwierdzają dzienniki dzisiejsze, korzystne rezultaty. Do banków wiedeńskich wpłynęła wczoraj większa ilość walut zagranicznych, które publiczność wymieniała na szylingi.

Czarna giełda przestała istnieć. — Wczoraj odbył się w lokalu Banku Narodowego po raz ostatni clearing dewizowy przy udziale banków i giełdy wiedeńskiej. Najbliższe ustalenie kursów nastąpi w poniedziałek przez Dyrekcję Banku Narodowego. Prezydent Banku Narodowego Reisch ogłasza oświadcze-

Manewry sowieckie.

WIEDEŃ, 10. 10. (PAT) „Neue Wiener Tageblatt” donosi z Moskwy: Manewry jesienne czerwonej armii odbyły się tego roku w szczególności wielkich rozmiarach. Kierował nimi osobiście Woroszyłow. Wielką rolę w manewrach tych odegrała flota powietrzna i nowe rodzaje broni technicznej. Wypróbowano nowe tanki, sporządzone w Rosji sowieckiej. Po raz pierwszy widziano krążowniki powietrzne — samoloty z małymi armatkami. Ciężka artyleria strzelała specjalnego rodzaju amunicją, skutkiem czego musiano całe wsie ewakuować. Na terenie manewrów wielkie miasta zostały otoczone mgłą sztuczną dla ochrony ich przed atakami floty powietrznej. W manewrach wzięły udział także dzieci od lat 12. Używano ich do służby pomocniczej przy oddziałach karabinów maszynowych.

Pogrzeb ofiar wybuchu w Gdyni w poniedziałek.

Powrót komisji ministerjalnej z miejsca katastrofy.

Wczoraj o pierwszej po południu wróciła samolotem do Warszawy komisja ministerjalna, która pod przewodnictwem dyr. dep. ubezpieczeń dokonała wczoraj i dziś śledztwa w sprawie potwornej katastrofy w Gdyni.

Ustalono, że winę ponosi gazownia. Straty ZUPU wynoszą pół miliona złotych.

Pokryje je Warszawskie Tow. Ubezpieczeń, w którym ubezpieczone są domy ZUPU.

GDYNIA, 10 X (PAT). — Dotychczas wydobyto na terenie katastrofy 7 rannych i 13 zabitych. Pogrzeb zabitych odbędzie się w poniedziałek.

Całe miasto pogrążone jest w żałobie. W restauracjach i kawiarniach pustki. Jedynym tematem rozmów mieszkańców jest straszna katastrofa. Dalsze prace nad odkopaniem zabitych od strony podwórza zostały wstrzymane ze względu na niebezpieczeństwo zawalenia się dachów i pozostałych ścian. Straty materialne obliczają na 700.000 złotych. W związku z katastrofą komisarz rządu m. Gdyni wydał zarządzenie zamknięcia instalacji gazowych w całym mieście, przedmuchania rur i wypuszczenia gazu. Zarządzenie będzie cofnięte dopiero po ukończeniu dochodzenia i zbadaniu instalacji.

Manifest liberałów angielskich.

Ruch przedwyborczy ożywia się.

LONDYN, 10. X. (PAT). — Manifest wyborczy, podpisany przez ministrów liberalnych Samuela i Readinga oraz innych, podkreśla konieczność uzyskania skutecznego wpływu liberałów w łonie rządu oraz w przyszłym parlamencie. — Manifest zaznacza, iż podpisane na nim oświadczenia są do uznania wszelkich wyjątkowych zarządzeń, mających na celu z pewnością czynnego bilansu handlowego, a dotyczących w stji walutowej, ekspansji wywozu, czy też ograniczeń wwozowych, oświadczają jednako-

że, iż wolność handlu jest jedyną stałą podstawą pomyślności gospodarczej i dobrobytu zarówno Imperium, jak i świata. Manifest wypowiada się za podjęciem międzynarodowej akcji, mającej na celu złagodzenie barier celnych, stabilizację kursu dewiz, uregulowanie sprawy długów międzynarodowych i odszkodowań. Nakoniec manifest potępia program partii pracy, który, zdaniem autorów manifestu, doprowadziłby do katastrofy finansowej kraju.

Przygrywka do dalszej akcji na Dalekim Wschodzie.

SZANGHAJ, 10. 10. (PAT) Jak podaje Agencja Havasa ruch antyjapoński w Chinach przyczynia się do zaostrzenia chińsko-japońskiego napięcia. Zorganizowano obozy wojskowego przysposobienia dla młodzieży. Nankin nie uważa za rzecz pożądaną nawiązanie oficjalnych rozmów z Japonią bez specjalnego porozumienia z Kantonem.

MOSKWA, 10. 10. — Prasa sowiecka, powołując się na źródła chińskie, podaje, że w rejonie kolei wschodnio-

chińskiej tworzone są oddziały dywersyjne, złożone z mongolów i emigrantów rosyjskich.

Przed kilku dniami jeden z takich oddziałów, napadł w zachodniej części Mandżurji na chińską osłonę kolei.

W czasie potyczki obie strony poniosły znaczne straty.

Dzienniki sowieckie dodają, że w związku z temi wydarzeniami ludność miasta Harlaru, leżącego w pobliżu granicy sowieckiej, ewakuuje się do Chabinu.

Nie jest wykluczone, że skromna ta notatka dziennikarska stanowi przygotowanie opinii publicznej do większych wypadków, jakie wkrótce rozegrać się mogą w północnej Mandżurji.

Syn przywódcy konserwatystów kandydatem Labour Party.

LONDYN, 10 października. — Syn przywódcy konserwatystów Baldwina kandyduje z ramienia Partii Pracy.

Początkowo przystąpił on do nowej grupy partii pracy Mosley'a, jednakże wystąpił z tej grupy i rozpoczyna kampanję wyborczą jako kandydat Labour Party.

Premjer Prystor w Wilnie.

WILNO, 10. 10. (PAT) Bawiący tu pan premier Prystor udał się dziś — jako przewodniczący komitetu opieki nad grobami królów do Bazyliki, celem zapoznania się z pracami zabezpieczającymi. Panu Premierowi towarzyszyli członkowie komitetu Pan min. W. R. O. P. Jędrzejewicz, w-min. ks. dr. Zongolowicz, w-min. skarbu Zawadzki, marszałek Raczkiwicz, wojewoda wileński i inni. U wejścia do Bazyliki powitał pana premiera i członków rządu ks. metropolita Jędrzejewski, składając podziękowania rządowi za dotychczasową akcję. Pan premier potwierdził stanowisko rządu w sprawie objęcia opieki nad grobami królewskimi w Wilnie w kontakcie z komitetem ratowania Bazyliki i grobów królewskich. Z kolei p. premier i min. Jędrzejewicz zwiedzili Bazylikę zapoznając się ze stanem prac restauracyjnych.

Skutki przeciążenia sądów.

WARSZAWA, 10. X. (wł.). W jednym z tutejszych sądów grodzkich zaszedł bezprzykładny wypadek pomyłki sądowej. — Oto podczas rozprawy w sprawie dwu oskarżonych za nielegalne wystawienie i podpisanie czeków na bank prywatny, sędzia omylił się i skazał... trzeciego, który ów czek podpisał swoim na odwrocie scedował osobie czwartej. Ten trzeci, Bogu ducha winny, musiałby zgodnie z takim wyrokiem odsiedzieć miesiąc więzienia. Tuż przed upływem terminu apelacji, niewinnie skazany opowiedział adwokatowi o nieporozumieniu, który wniósł skargę apelacyjną, z której właściwy sędzia dowiedział się o swej śmiesznej pomyłce. — Skargę apelacyjną wycofano więc, a złożono podanie o ponowne rozpatrzenie sprawy, które nastąpi za parę dni pod

przewodnictwem roztargnionego sędziego. Na usprawiedliwienie sędziego znaczny wypadek, że zdarzyło się to w sądzie zawałonym mnóstwem spraw, gdzie sędzia od rana do późnej nocy zajęty jest rozpatrywaniem codziennie około 60 różnych spraw.

W kołach prawniczych, gdzie wypadek ten jest żywo omawiany, zastanawia się, co by stało, gdyby sprawa trafiła do wyższej instancji, albo, gdyby wyrok uprawomocnił się i pozostałoby jedynie wniesienie prośby do Prezydenta o prawo łaski.

Kupujcie towary krajowe.

ŁÓDŹ MUSI DYMIĆ!

Stoimy znów w obliczu poważnego zatargu w przemyśle włókienniczym.

Po względnie dość długim, jak na nasze stosunki, okresie zawieszenia broni między przemysłowcami a robotnikami — pojawiły się znów chmury na łódzkim horyzoncie. Utrzymanie trwałego pokoju wobec **plynności koniunktury w całym gospodarstwie światowym**, jest w dzisiejszych warunkach problemem trudnym do rozwiązania.

Jak się przedstawiała sytuacja w przemyśle łódzkim?

Jednym z zasadniczych postulatów związków zawodowych było wprowadzenie umów zbiorowych, regulujących warunki pracy i płacy.

Pod naciskiem sfer rządowych przyjęli przemysłowcy żądania organizacji robotniczych. Podpisano umowy zbiorowe. Nazewnątrż zapanował pozorny „pokój” między łódzkim pracodawcą a pracobiorcą. W międzyczasie kryzys wyciskał swe piętno na **wszystkich warsztatach pracy**. Produkcja zaczęła kurczyć się w tempie nierównomiernie przyspieszonym. Widno bezrobocie przeszło ponad fabrykami, a na ludzi pracy rąk padł dosłownie blady strach!

I rozpoczął się pierwszy akt tragedii.

Teoria umów nie wytrzymała praktyki życia!

Cennik płac minimalnych, zobowiązania szefów przedsiębiorstw zachowały swą ważność, jednak redukcja godzin pracy i rąk, do pracy tej potrzebnych, wpłynęła na zmianę nastrojów i stanowisk stron.

Pocichu fabrykanci rzucili zapowiedź: **albo zgodzicie się na obniżkę zarobków, albo ulegiecie redukcji!**

Groźba zrobiła swoje!

Robotnicy pewnych przedsiębiorstw, zagrożeni w swych podstawowych, acz tak skromnych źródłach egzystencji, zacisnęwszy zęby, godzili się z losem.

Raz wszczęta akcja obcinania zarobków w firmach, które poza tem równocześnie wyłamały się z szeregu członków związku przemysłu włókienniczego — toczyła się niepowstrzymanie.

Miniaturowi „królowie” przemysłu przeciągać zaczęli strunę wytrzymałości robotników, niepomni, że wszelka akcja wywołuje reakcję.

To wykorzystywanie sytuacji po-

nad wszelką miarę zrodziło głuchy bunt w masach.

Robotnicy zrozumieli, że ich indywidualne umowy mogą być przekreśleniem zasadniczej linii, wytyczonej przez nich samych w elementarnej walce o byt.

Zatrąbiono do odwrotu.

Krzyknęto: stop! — i oto wyłania się nowy konflikt. Robotnicy grożą strajkiem, twierdząc, iż za **obecne groszowe wynagrodzenie** nie będą pracowali!

Odruchu tego nie można bagatelizować ze względu na to, iż większość obecnie dymiących fabryk, to właśnie przedsiębiorstwa, które wyłamały się ze związku przemysłowców i forsowały swą wytwórczość dzięki konkurencyjnym kosztom produkcji!

Tak prowadzone placówki naszego przemysłu utrzymywać mogły swe maszyny nawet przez 2 zmiany w ruchu, bijąc największe firmy łódzkie, które zmuszone koniecznością zwalniały co raz to nowe falangi pracowników, pogłębiając groźbę bezrobocia.

Czy chwila obecna jest odpowiednia dla takich odruchów?

Czy nacisk robotniczych rzesz w kierunku powstrzymania tej „wiskewicji” na żołądkach wielotysięcznych mas — będzie dość silny, by mógł być skuteczny?

Wiemy, że przemysłowców łód-

kich o kierowanie się względami państwowymi, czy też społecznymi **posądzać jest dość trudno.**

Wiemy, że ludzi tych nie łączą żadne więzy z terenem eksploatacji, gdy zaczyna na nim wysychać złoć — dojna studnia.

Narazie jednak są nadzieje, że studnia ta jeszcze nie jest skazana na zupełne wyschnięcie. Dzisiaj jeszcze zbyt wcześnie traktować żywych „robotów” jako zużytą i zbędną maszynę.

I dlatego — zatarg dzisiejszy powstał w chwili wyjątkowo ciężkiej dla wszystkich, winien być zlikwidowany nie z zamiarem uzyskania pyrrhusowego zwycięstwa przez jedną ze stron t. j. rozłożenia przeciwnika na łopatki, lecz w pełni zrozumienia obopólnego interesu w utrzymaniu wszystkich warsztatów i wyzyskaniu wszelkich możliwości. Ale w tym wypadku obie strony muszą okazać maximum dobrej woli. Zagwarantowanie pewnego choćby najskromniejszego lecz sprawiedliwego odpowiednika płacy za pracę — jest koniecznością dnia.

Wniknięcie w te palące potrzeby całego społeczeństwa łódzkiego i jego podstawowe prawo do życia winno stać się jednym z najbliższych postulatów sfer rządzących.

Łódź musi jeść, a więc musi i dymić.

Henryk Pietrzak.

Na warsztacie politycznym.

Marszałek Piłsudski konferował z pos. Półkiem. — Pogłoski o rekonstrukcji rządu.

WARSZAWA. — Kor. „Dz. Ł.” tel.: Dziś przed południem marsz. Piłsudski odbył powtórnie konferencję z posłem polskim w Moskwie p. Półkiem. Konferencja trwała około 2 godzin.

Następnie marsz. Piłsudski przyjął na posłuchania min. Zaleskiego. Po tych dwóch kolejnych rozmowach odbyła się wspólna konferencja marsz. Piłsudskiego z pos. Półkiem i min. Zaleskim. Jak się dowiadujemy tematem obrad tych była sprawa stosunków polsko-sowieckich i kwestia paktu o nieagresji.

W pewnych kołach politycznych uporczywie lansowane są pogłoski o rzekomych zmianach w rządzie. Według tych pogłosek ma nastąpić zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Miejsce p. Zaleskiego ma zająć p. Patek.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Adwokackiej w sprawie nowej ustawy o ustroju adwokatury. Zdecydowano zwołać na 24 b. m. nadzwyczajne walne zebranie ogólnej izby adwokackiej dla omówienia tych projektów.

Na wczorajszym posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów omawiano całokształt warunków obrotu towarów-go z zagranicy na tle obecnej sytuacji międzynarodowej. W szczególności w związku z dewaluacją funta angielskiego.

Adw. Jan Nowodworski wystąpił ma jako obrońca w procesie brzeskim, wnosząc obronę pos. Witosa.

Psychoza, panika i chaos. Złoty polski oparty jest o złoto, a nie o dolara.

Choć, niewątpliwie przesadne i nieścisłe, jednak alarmujące, pogłoski o projektowanej inflacji kredytowej w Stanach Zjednoczonych, nie wywarły najmniejszego wpływu na notowania dolara na giełdach świata, przeciw wystarczająco ich dla zaspokojenia szerokiej sfery publiczności, posiadającej dolary.

Już i tak zbyt napięte nerwy posiadaczy oszczędności nie wytrzymały; wielu z nich zaczęło wyzybywać się dolarów i kupować złoto choćby z jaknajwiększą stratą. Strach ma wielkie oczy.

Wskutek tych alarmów, znajdujących podatny grunt na tle jakiejś psychozy walutowej wzrosła podaż dolara gotówkowego. Fakt ten wywołał obniżenie się kursu banknotów dolarowych na giełdzie.

Wypadki doby ostatniej utrzymują giełdy całego świata w dalszym ciągu w gorączce niepewności. Środki wyjątkowe, zarządzane przez prez. Hoovera, zdradzają stan rzeczy daleko poważniejszy, niż

przypuszczano. Ostatni gest Hoovera nie tylko nie przywrócił zaufania, ale pogłębił jeszcze dotychczasową nieufność.

Ratowanie banków amerykańskich za pomocą inflacji kredytowej, która w dobie ogólnej gorączki i zdenerwowania, przedstawia poważne niebezpieczeństwo, może jeszcze bardziej rozstrząść sytuację i podważyć zaufanie.

Że twierdzenie to nie jest gołosłowne, dowodzi masowe wycofywanie wkładów z banków amerykańskich.

Ta ucieczka, rozpętana masowymi karnetami, nabiera charakteru epidemii, której bynajmniej nie zatrzymało utworzenie „National Credit Corporation” — nowej instytucji kredytowej z funduszem 500 milionów dolarów.

W ciągu kilku godzin zagrożone banki złożyły do „N. C. C.” podania o przyznanie kredytów w wysokości znacznie przewyższającej sumę kapitału zakładowego. Prasa francuska jest pełna niepokoju na temat dolara.

Rezultat tych błędów bankierskich jest ten — pisze Bainville — że dziś Morgan ze zmarzniętym czołem konferuje z francuskimi mężami stanu nad restauracją zaufania do dolara amerykańskiego.

Prasa amerykańska huśta się to w jedną, to w drugą stronę. Prasa niezależna coraz częściej cytuje pamiętne słowa p. Mac Cornicka, który omawiając załamanie się marki niemieckiej, przewidywał dewaluację funta i groził dolarowi.

Zarówno w Niemczech, jak i w Anglii przed dewaluacją marki i funta obserwowano następujące zjawiska: masowe wycofywanie wkładów z banków, podwyższenie stopy dyskontowej przez banki państwowe, gwałtowny popyt na towary i niektóre akcje.

Te same objawy występują obecnie w St. Zjednoczonych, świadcząc niezbicie, że zaufanie publiczności amerykańskiej do dolara zostało wybitnie poderwane.

Publiczność warszawska i łódzka posiadająca oszczędności dolarowe, rzuciła się do kupna rubli złotych, wprost

za wszelką cenę. Wskutek tej bezpodstawnej paniki wczoraj wieczorem cenę rubla złotego wystrubowano do 1.610, a później nie było prawie oddawców. Bardziej wystraszeni dopytali się o sztaby złata! Tymczasem nikt może nie wie o tem, że Bank Polski kupuje ruble złote na wagę podług ceny czystego złota (kilo równa się 5924,40 zł.), co wynosi obecnie jakieś 4,60 zł. za rubla, o ile nie jest on zbyt wytarty.

Bank Polski, jak każdy bank emisyjny, ma zawsze w swych kasach lub na rachunkach zagranicznych poważną ilość obcych walut i dewiz.

Wynika to z obowiązku banku zaspokajania codziennych potrzeb życia gospodarczego i zobowiązań państwa w stosunku do zagranicy.

W zapasie dewiz i walut Banku Polskiego oczywiście dolar zajmuje pierwsze miejsce, choćby dlatego, że nasze zobowiązania wobec zagranicy są przeważnie ustalone czy umówione w dolarach. Nie znaczy to jednak, aby złoty polski w jakimkolwiek poważnym stopniu był oparty na dolarze.

Złoty polski ustawowo i faktycznie jest oparty o złoto. Bank Polski w ostatnich tygodniach, kiedy zaczął się światowy chaos walutowy, — poważnie zmniejszył swe zapasy dewiz na korzyść złota.

Burza w szklance wody.

Nasz kor. warsz. tel.: Poruszenie w sejmie wywołała dziś sprawa dostarczania korespondencji dla klubów.

Jeden z urzędników sejmowych wydał nakaz doręczania listów za pośrednictwem straży marszałkowskiej, a nie, jak dotąd — bezpośrednio przez pocztę.

Klub Narodowy wystosował list protestujący; ze sprzeciwem ustnym zgłosił się przedstawiciel innych ugrupowań.

Wynik był szybki: komenda elarja sejmowa niezwłocznie wydała komunikat, głoszący, że wypadki doręczania listów przez straż marszałkowską nastąpiły przez nieporozumienie i żadne zmiany w dotychczasowym systemie nie będą wprowadzone.

Olbrzymia powódź w Chinach.



Chiny nawiedziła w ostatnich czasach nowa klęska. Powódź o rozmiarach niebywałych i niepomni, że wszelka akcja wywołuje reakcję.

bez dachu i mienia wiele milionów ludności.

Na zdjęciu naszym widzimy ulicę miasta Hankow, na której ruch odbywa się zapomocą łodzi.

Tajemnice

Rokicińskiej Manufaktury

Fascynująca powieść na tle łódzkich stosunków wielkoprzemysłowych.

11)

Napisał dla „Dziennika Łódzkiego” FRED BELIN.

Copyright by „Dziennik Łódzki”.
Przedruk wzbroniony.

Streszczenie poprzednich rozdziałów.

W lutym 1919 roku prezes zakładów przemysłowych „Rokicińska Manufaktura” Oskar Hakon powraca do Łodzi po kilkumiesięcznym pobycie w Anglii i Ameryce, gdzie dokonywał zakupów maszyn i surowca dla własnego przedsiębiorstwa.

Natychmiast po powrocie do domu Oskar Hakon zabiera się do pracy i przegląda bieżącą korespondencję, wśród której znajduje się list od syna, stale przebywającego w Gdańsku.

Drugi syn Hakona, Moryc, który był w wojsku, przebywa właśnie w Łodzi.

Poza tem Hakon znajduje w korespondencji zaproszenie na przyjęcie do żony dyrektora „Banku dla handlu hurtowego i detalicznego”, Zofii Peclowej. Hakon postanawia skorzystać z tego zaproszenia.

Na przyjęciu u Peclów Oskar Hakon spotyka się z synem swoim Morycem, którego łączy z Peclową bliski stosunek, o czym wie również mąż Peclowej.

Peclowa prosi Oskara Hakona, by dał stanowisko w swoim przedsiębiorstwie jej bratu Stanisławowi. Hakon po dłuższym wahaniu zgadza się na to.

Po odejściu starego Hakona Peclowa zaciąga Moryca do swojego biura, z rozmowy ich wynika że Moryc działa w porozumieniu z bratem i Peclową, przeciwko ojcu i chce zapewnić bratu prawo decydującego głosu w organizowaniu przez rodzinę Hakonów przedsiębiorstwa gdańskim „Atlantium”.

W gabinecie pana domu toczy się hazardowa gra w dziewiątkę, która zamienia się w pojedynkę między dwoma

potentatami przemysłu, doktorem Gliedemanem, jednym z najbogatszych ludzi w Łodzi i prezesem wielkiego przedsiębiorstwa Majerem.

Stawki dosięgały tysięcy dolarów. Szczęście niezmienne sprzyjało Majerowi, który wygrał osiem tysięcy dolarów.

W kilkanaście dni po tem przyjęciu, maszyny, oczekiwane z niecierpliwością przez Hakona nadeszły wreszcie z Anglii do Łodzi. Wraz z maszynami przybyli również monterzy, którzy podjęli się zmontować maszyny, by za trzy tygodnie można było pociągnąć fabrykę w ruch.

Hakon proponuje monterom gościnę u siebie w pałacu, co wywołuje zdziwienie dr. Rońskiego.

Fabryka jest już w pełnym ruchu. W małym szynku robotnicy radzą nad sytuacją wytworzoną przez spadek waluty i wzrost drożyzny.

W wyniku dyskusji postanawiają pójść do związku, by podjąć akcję podwykową.

Na zebraniu w związku postanowiono odbyć konferencję z Hakonem.

Przy wyjściu ze związku robotnicy wpadają na jednego z towarzyszy pracy, który podśmucha pod drzwiami. Młody Kmieć uderzeniem pięści zwala go z nóg.

Temi samymi nlicami siedzi późną nocą jakiś człowiek umorusany w błocie.

Twarz jego znaczyła krwawa krewka, piętno, któremu naznaczyła go pięść towarzysza pracy, piętno, którego nigdy i nic nie może zmazać.

ROZDZIAŁ VII

w którym Oskar Hakon pretenduje do tytułu niekoronowanego króla Rokicin.

W gabinecie zaległa przykra ciższa. Obaj mężczyźni nie spuszczały z siebie wzroku, jakgdyby chcąc się nawzajem przeniknąć.

— Nie dopuszczę do jakiegokolwiek teroru — syknął Hakon.

Jan Wage, dyrektor przedzalni „Rokicińskiej Manufaktury”, skrzywił się nieznacznie.

— Trudno, panie prezesie, nazwać to terorem. Robotnicy nie chcą pracować z człowiekiem, który para się szpiegostwem. To jest zupełnie zrozumiałe i dziwnemby się wydać musiało, gdyby było inaczej.

— To mnie nie a nie nie obchodzi. Ja chcę, żeby ten człowiek pracował w dalszym ciągu i decyzji mojej nie zmienię.

— To może go pan weźmie tu gdzieś do obsługi biura. W każdym razie nie można go zostawić w fabryce, bo to powoduje ferment, szkodliwie wpływający na tok produkcji.

— A ja właśnie chcę, by on został w przedzalni. Może mi się przydać.

Wage spojrział nań zdziwiony.

— Czyżby pan prezes korzystał z... jego usług?

Hakon zmieszał się.

— No nie, oczywiście. Śmieszne rzeczy... Ale widzi pan — skrzywił twarz w uśmiechu — nic nie wiadomo. Taki człowiek może się przydać. Strzeżonego Pan Bóg strzeże.

De drzwi zapakano.

— Wejść!

W drzwiach ukazał się służący w liberji.

— Proszę jaśnie pana, przyszła delegacja ze związku.

— Cóż do diabła, nie wiesz, że jestem teraz zajęty? Niech poczekają.

— Cóż ci mogą chcieć, panie Wage?

— O ile ja wiem wczoraj robotnicy na zebraniu wysunęli szereg żądań. Widocznie w związku z tem.

— Wejść jakieś żądania. Może im się znów podwyżki zachciewa? — Trzeba poczynić jakieś radykalne posunięcia. Zabronię robotnikom należeć do związku. Ja ich nauczę.

— Mojem zdaniem to się mija z celem. Zamiast wystąpienia zorganizowanych, będzie pan miał dzikie strejki i awantury. To są rzeczy bardzo niebezpieczne. Zwłaszcza na tym terenie. Tu pracują ludzie, którzy byli przy tragedji Punicera.

Słowa te wyprowadziły Hakona z równowagi.

— Niech pan zachowa swoje ostrzeżenia dla siebie — krzyknął zrywając się z fotelu. — Punicer miał dyrektorów, którzy byli jego zlemi duchami. Ja chcę uniknąć jego błędów — dodał drwiąco.

— Wolno panu wszystko, ale obrażać się nie pozwolę. — Wage wstał i skierował się ku drzwiom.

— Ale, panie dyrektorze, pan jest w gorącej wodzie kąpany — uspra-

wiedliwał się Hakon, który nie mógł dopuścić do waśni z tak doskonałym fachowcem, jak Wage. — Musi pan mnie zrozumieć. Te wszystkie historie mogły mnie wyprowadzić z równowagi. Nie miałem przecież zamiaru pana obrazić. Jeśli się pan uczuł obrażony, to bardzo pana przepraszam.

Wyciągnął rękę poprzez stół.

Wage uśmiechając się, nie widzi tego ruchu. Ręka zawisła przez chwilę w powietrzu, poczem opadła na biurko.

— Przyjmuję pańskie oświadczenie do wiadomości. A jak zrobić z tym typem?

— Bo ja wiem. Najlepiej będzie, jak mu pan da na tydzień urlopu, a potem zobaczymy.

— Dobrze, panie prezesie.

Wage uklonił się i wyszedł.

— Dumna sztuka — syknął Hakon za wychodzącym. — Gdybym go nie potrzebował, pokazałbym mu, kto tu rządzi. Ręki mi nie chciał podać. Ja go jeszcze nauczę. Mój chleb żre. Za dobrze mu jest. Dobrobyt go rozpiera. Ejże, jeszcze sobie z panem pogadamy.

Był zdenerwowany do ostatecznych granic.

Ręka, którą nacisnął guzik dzwonka, drżała jak skazówka kompasu.

— Powiedz tym panom ze związku, że ich dziś nie przyjmę. Niech przyjdą jutro. Podaj mi palto. Powiedz panu Morycowi, że dziś już nie przyjdę.

Na widok wychodzącego Hakona, Serkowski z Pawelczakiem podnieśli się z ławki.

— My do pana, panie Hakon.

— Wiem, ale dziś nie mogę z panami mówić. Jestem bardzo zajęty.

— Mamy bardzo ważne sprawy.

— No tak, panów sprawy są zawsze bardzo ważne, ale moje nie mniej ważne. O co panom chodzi?

— Chyba tu, w poczekalni nie będziemy konferowali.

— Aż konferowali? Nie mam zamiaru. Niech panowie mi powiedzą, o co chodzi, a ja dam im odpowiedź na piśmie.

Serkowski zacisnął zęby.

— Tak, to wogóle nie mamy o czym mówić.

— Tem lepiej. Zaoszczędzacie mi czas i nerwy.

— Ta oszczędność może pana drogo kosztować.

— Co, to groźba?

— Nie, ostrzeżenie.

Hakon zastanowił się chwilę. Zadrzeć ze związkami? Mogło to doprowadzić do strejku. Do tego nie wolno mu było w żadnym wypadku dopuścić. Trzeba skapitulować.

— Proszę panów do gabinetu — rzekł w końcu, usiłując opanować zalamujący się z wściekłości głos.

Wszedł pierwszy.

— Proszę, niech panowie siadają. O co chodzi?

— W pierwszym rzędzie o podwyżkę i wyrównanie stawek. Od trzech miesięcy „Rokicińska Manufaktura” nie uwzględnia wskaźnika drożyznianego.

— A czy ja go uwzględniam w cenniku towarów?

— Jaki, przecież pan ma dolarowy cennik?

— No tak, ale go nie podwyższam.

— Jeśli pan ustali płace w dolarach, to robotnicy też nie będą żądać podwyżki.

— Czekają ich przy wymianie.

— Niech pana już o to głowa nie boli. Ale do rzeczy. Walne zebranie robotników postanowiło się domagać podwyżki pięćdziesięcioprocentowej do plac dniówkowych i siedemdziesięcioprocentowej do akordowych. Poza tem wyrównania stawek dla dniówkowych i pomocników.

— Tylko tyle — Hakon uśmiechnął się ironicznie.

— Tak, tylko tyle. Poza tem żądamy przestrzegania czasu pracy, honorowania delegatów i prawa zebrania na terenie fabrycznym.

— Zdaje mi się, że w mojej fabryce wolno mi mieć coś do powiedzenia. Nie pozwolę nigdy, by dezorganizowano pracę jakimiś wiecami. Tu się powinno pracować, a nie zajmować gadaniną. A co się tyczy żądań podwyżkowych, to rozpatrzę je. Z góry jednak uprzedzam, że nie wyobrażam sobie, bym mógł iść na podwyżkę większą, niż pięć — dziesięć procent.

— Czy to pańskie ostatnie słowo?

— No nie. W ciągu trzech dni dam panom definitywną odpowiedź. — Muszę się rozpatrzeć w możliwościach kalkulacyjnych.

— No, wzrost kosztów robocizny niema znów tak wielkiego wpływu na kalkulację.

— Co panowie mogą o tem wiedzieć?

— Znamy pańską kalkulację tak dobrze, jak pan.

— A coż związek może obchodzić moja kalkulacja?

— O, bardzo wiele. Trzeba znać argumenty przeciwnika. Naszym zasadniczym postulatem jest kontrola nad produkcją.

— Ach tak! A moim zasadniczym postulatem będzie walka ze związkiem.

— Jesteśmy na nią przygotowani. Zobaczymy kto w tej walce zwycięży.

— Napewno silniejszy.

— O, właśnie. Chodzi o to, kto jest silniejszy. A więc czekamy w środę na odpowiedź.

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarzyk.

Październ.

DZIŚ: Placidy i Zen.
JUTRO: Maksymiljana

11

Niedziela

Wschód słońca 5.52.
Zachód słońca 4.51.
Wschód księżyca 5.57.
Zachód księżyca 5.07.
Długość dnia 11.03.
Ubyło dnia 5.23.MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im.
J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1)
otwarte w środy, soboty i niedziele od
10—16.

DNIA NA DZIEŃ.

Bite komplety.

*Przyjechał tu Harry Liedtke,
Bożyszcze matron, dziewczę, dam,
I co dnia wają komplety
Do Filharmonji bram.**Histerja ma swoje prawa,
A boski Harry ma też —
Bo mądry złotówki bierze,
A ten co daje jest kiep.**Naszych aktorów w Opolu,
Okłaskiwano co sił —
U nas są bite komplety,
A komplet u nich — bił.*

ANS.

POD WŁOS.

Konkursy piękności.

Jednym z tematów obrad ostatniego po-
sejdenia Ligi Narodów, były, — proszę się nie
miać, — konkursy piękności, które też naj-
bardziej potępione zostały przez ów areo-
pag sędziwych i enotliwych mężów stanu.

Trudno!

Czemś przelecieć musiała się Liga przed
światem pochwalić. Gdy w poważnych kwe-
stjach nie ma ta w kwiecie wieku wiedząca
instytucja międzynarodowa nie „do gadania”,
jak się np. okazało przy zaręku japońsko-
chińskim, — to przynajmniej muszą sobie po-
gawędzić przedstawiciele państw wszelakich
o takim urzędzie i frywolnym zagadnieniu,
jak coroczne konkursy piękności.Nie rozumiem na co się ci świętobliwi
abstynenci od rozkoszy ziemskich oburzają?
Czy widok pięknego młodego ciała jest rzeczą
zdradczą?Wyobraźmy sobie taki konkurs w Łodzi.
Zmysł estetyczny na takim — powiedzmy —
odcinku od ul. Traugutta do Nawrot ma cały
dzionek istną labę! Najwybredniejszy sma-
kosz, sam Casanova, czy inny lampart buda-
rowy kręka dostalby pod wrażeniem rewji
naszych piękności.Na tym punkcie jestem tak namiętnym
patriotą lokalnym, iż twierdzę, że gdyby nie
wrodzona skromność i wstydlivość Łódzianek,
które bojkotują wyniosłe wszystkie krajowe
konkursy piękności, — to nie tylko laur zwi-
ęstwa krajowego, lecz i tytuły „Miss Eu-
ropa” i „Miss universum” ległyby u miniatu-
rowych stópek naszych pań!Pokażcie mi na całym świecie takie nóż-
ki, jak mają Łódzianki! Lysinę swą w zastaw
daję, iż 99%, zagranicznych gwiazdek piek-
na nie ma takiej linji, jak połowa naszych
titipulek rozkosznych!Wyobrażam sobie, jak szybko Liga Naró-
dów zmieniałaby swe zdanie o wartości kon-
kursów piękności, gdyby całe to zacne grono
przenieść z Genewy do Łodzi i urządzić tu
pokaz pięknych Łódzianek! Niejednemu z onych
purytanów cnoty — przeklinałby swe starcze
lata i skrzypienie w kolanach!Zapomniałby wówczas o obawach na tle
handlu żywym towarem, który rzekomo ula-
twiony jest dzięki konkursom piękności!
Nasze Łódzianki na forsy nie leca, są
idealistkami ożytej wody i miłości u nich to
grunt! Dla miłości i przez miłość mogą się
nawet czasem... zapomnieć, ale tylko raz!Dlatego radziemy by lord Reading wybrał
się miast do Genewy do — Łodzi.

Lubiń.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurną następujące
apteki: Sz. Jankielowicza (Stary Ry-
nek 9), L. Steckla (Limanowskiego 37),
B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), St.
Hamburga (Główna 50), L. Pawłowskie-
go (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego
(Pomorska 91). (p)

Nabożeństwa w kościołach ewangelickich w języku polskim.

W niedzielę dn. 11 bm. nabożeństwo
w języku polskim odprawi w kościele
św. Jana o godz. 12 w południe ks.
pastor Kotula, a w kościele św. Trójcy
w tymże czasie ks. pastor Schedler.

Związek przemysłowców bez... przemysłowców.

Skutki „dzikich” umów w przemyśle włókienniczym.

Robotnicza Łódź ma do zaobserwo-
wania ostatnio niezwykle zjawisko, które
w dzielnicach robotniczych wywołuje
ogólne zaciekanie.Nadszedł okres, gdy zawarta w swo-
im czasie po długotrwałych strajkach u-
mowa zbiorowa w przemyśle włókiennic-
znym stała się niewygodną dla niektó-
rych przemysłowców, gdyż okazało się,
że zgłodziły robotnik wobec widma u-
traty zajęcia zgadza się pomimo umó-
wy pracować na gorszych warunkach,
niemal za grosze.Gdy jedni przemysłowcy wbrew u-
mowie obniżyli płace pod groźbą prze-
prowadzenia redukcji, inni znów, niena-
leżący do związku lub od niedawna po-
siadacze fabryk dzięki niższemu stawkom
poczęli konkurować z członkami zwią-
zku przemysłowców, ci ostatni poczęli
gromadnie występować ze związku, rze-
komo na tle różnic politycznych, a wła-
ściwie jedynie poto, by mieć wolną rękę
w zawieraniu odrębnych umów z ro-
botnikami.

Doszło do tego, że związkowi prze-

mysłowców groził... brak członków, gdy
w ostatniej chwili przyszli mu w sukurs
sami robotnicy.Odczuwając na własnej skórze wyni-
ki „dzikich” umów, robotnicy doszli do
wniosku, że jeśli tak wielu przemysłow-
ców nie należy już do związku i zawar-
ta w swoim czasie umowa ich nie obo-
wiązuje, należy zawrzeć umowę własnę
z tymi niezrzeszonymi przemysłowcami.Okazało się w owych poczynaniach
co do tej umowy robotnicy mają za
sobą poparcie rządu, który niechętnie
widzi obecnie targi i strajki, w zwią-
zku zaś przemysłowców stwierdzono, że
jeśli ich byli członkowie mają zawierać
nową umowę jako niezrzeszeni, to
wkrótce związek pozostanie bez człon-
ków, gdyż nowa umowa napewno nie
będzie tak ciężką dla przemysłu, jak
umowa zawarta po wygranych strajkach
w przemyśle.Zaczął się ferment w związku prze-
mysłowców i zarząd podał się do dy-
misji a obecnie odbywają się pertrak-
cje pomiędzy ostatnimi mohikanami
związku, a tymi, którzy zeń wystąpili.Jak się to wszystko zakończy nie
wiadomo, faktem narazie jest, że o ile
w najbliższym czasie umowa z prze-
mysłowcami niezrzeszonymi nie zosta-
nie zawarta, grozi to znów strajkiem w
przemyśle, choć zjawisko to obecnie naj-
mniej jest pożądane.

Nie będzie redukcji pracow- ników Kasy Chorych po zwolnieniu dwudziestu kilku zameżnych pracownic.

Jak już donosiliśmy, w związku z za-
prowadzaniem w Kasie Chorych oszczę-
dnościami, po obniżeniu wydatków we
wszystkich działach Kasy przystąpiono
do przeprowadzenia redukcji.Władze Kasy kierowały się w sprawie
tej zasadą, opartą na dwu wytycznych:
zwolnienie mężatek, których mężowie
pracują w Kasie Chorych oraz zwolnie-
nie mężatek, których mężowie, pracując
w innej instytucji, są dobrze sytuowani.
W myśl tych wytycznych zwolniono
8 pracownic, których mężowie pracują
w Kasie Chorych.W odniesieniu do kilkunastu praco-
wicz zameżnych, które mają również
być zredukowane, ostatecznych decyzji
nie powzięto, ustala się bowiem, jakie
są środki materialne tych pracownic z
tytułu pracy ich mężów. Zrozumiałe
jest, iż ściśle ustalenie tych danych nie
jest łatwe i wymaga pewnego czasu.Jeżeli chodzi o kwestję obniżki płac
pracownic Kasy Chorych — obniżenie
płac tych o 15 proc. nie wyraża się
w ten sposób, jak to miało miejsce w
urzędach państwowych, bowiem Kasa
Chorych stosuje 15-procentową obniżkęwszystkich wydatków globalnych, pono-
szonych przez administrację Kasy.Przez zaprowadzone oszczędności w
różnych pozycjach wydatków oraz przez
zwolnienie z pracy dwudziestu kilku o-
sób, jak to będzie ostatecznie miało
miejsce, Kasa zyskała możliwość zastoso-
wania mniejszej obniżki płac pracowni-
czych, albowiem prawdopodobna prze-
ciężna obniżka wyniesie nie 15, a oko-
ło 10 proc.Należy podkreślić, iż — jak się do-
wiadujemy — poza zwolnieniem dwu-
dziestu kilku pracownic, żadnych dal-
szych redukcji w Kasie przeprowadzać
się nie będzie, albowiem polityka komi-
sarsza Łódzkiej Kasy, uprawiana od 2-
ch lat, dążyła stale w kierunku nieanżo-
wania sił zbędnych. Pozostały obecnie
przy pracy personel pracownicy jest
niezbędny dla normalnego toku pracy w
Kasie.Zaznaczyć trzeba, iż władze Kasy
Chorych w Łodzi nie będą przyjmowały
żadnych nowych pracowników na miej-
sce wydalonych obecnie pracownic za-
meżnych. (p)

Odezwy ukraińskie, odbijane w Łodzi. Zamknięcie zakładu drukarskiego.

Przed paru miesiącami władze śledcze
zdolały ustalić, iż rozrzucone na terenie
Małopolski Wschodniej ulotki ukraińskie,
o treści wybitnie antypaństwowej, druko-
wane są w Łodzi.Odkrycie to nie było dla władz nie-
spodzianką, bowiem niejednokrotnie już
notowano wypadki drukowania odezwyukraińskich w miejscowościach, położo-
nych o dziesiątki i set i mil od terytor-
jum, objętego zakresem działań ukraińskich
wywrotowców.W wyniku poszukiwań udało się wy-
kryć, iż ulotki bite są w drukarni Kuper-
mana i Lublińskiego, przy ul. Północnej 11Kuperman, pociągnięty do odpowie-
dzialności, tłumaczył się, iż został zmu-
szony do drukowania odezwy wywrotow-
ych w języku, którego nie znał, pod
groźbą śmierci, przyczem — jak wyjaśniał
Kuperman — całą pracę przy druku wy-
konał w ciągu jednej nocy pod strażą
uzbrojonego w rewolwer klienta.Przewód sądowy wykazał jednak wy-
raźną złą wolę i winę Kupermana; wobec
czego Kuperman został skazany na kilko-
letnie więzienie.Ostatnio, wobec stwierdzenia przez
władze bezpieczeństwa, iż w drukarni Ku-
permana i Lublińskiego drukuje się ulotki
i afisze o treści antypaństwowej, łódzkie
starostwo grodzkie dokonało zamknięcia
wspomnianej drukarni. (p)

Zakopany skarb.

U Estery Wajnberg (11 Listopada 36)
zatrudniona była służąca, E. Jelonek.
Przed paru miesiącami Jelonek sprząta-
ła mieszkanie pod nieobecność chlebo-
dawczyni przyczem spostrzegła, iż szafa
jest otwarta. Służąca skradła z pienię-
dzy znajdujących się w szafie, 320 zł.
i 55 dolarów, a później, wieczorem, za-
kopała pieniądze te na podwórzu fabryki
przy ul. 28 p. Strz. Kan. 36.Po ujawnieniu kradzieży nie znale-
ziono pieniędzy u służącej, ponieważ
jednak ona jedna mogła być sprawczy-
nią kradzieży — pociągnięto ją do o-
dpowiedzialności i podczas badania Jelo-
nek wskazała, gdzie ukryte są banknoty.W dniu wczorajszym sąd skazał nie-
uczciwą służącą na 6 miesięcy więzie-
nia. (p)

Dodatkowa komisja poborowa.

Jutro, w poniedziałek, dn. 12bm. urzę-
dować będzie w lokalu przy Al. Ko-
ściuszkii 21 dodatkowa komisja pobo-
rowa dla mężczyzny rocznika 1910 i
starszych, niemających uregulowane-
go stosunku do służby wojskowej.Przed komisją winni stawić się
mężczyźni zamieszkali na terenie ko-
misarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9 i 11 o
ile zostali wyznaczeni przez łódzkie
starostwo grodzkie.

Za obrazę sędziego handlo- wego.

W dniu wczorajszym stanął przed
sądem okręgowym 50-letni Abram Ro-
stadt, oskarżony o to, iż w dniu 30 ma-
ja r. ub., na zebraniu wierzycieli Szai
Frydlendera, na sali sądu okręgowego,
wobec nieprzyjęcia jego wierzycielności
w sumie 4 tys. zł. od zwał się pod
adresem sędziego Landau, głosem pod-
niesionym: „Pieniądze biorą i jeszcze
krzyczą”.Sąd skazał urażonego wierzyciela na
100 zł. grzywny albo dwa tygodnie
aresztu. (p)

Książki zgubione w parku.

W Parku im. J. Poniatowskiego zna-
lezione 2 książki, które można odebrać
w Biurze Wydziału Plantacji Miejskich
(ul. Prez. Narutowicza Nr. 2), w godzi-
nach urzędowych.

Dziś i codziennie w Grand-Kinie

10-CIU Z PAWIAKA

Nieustraszony czyn garstki bohaterów-szańców,
który jak błyskawica rozdarł swym świetlanym
blaskiem mroczne niebo niewoli.Główne role krenją: Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Ka-
rolina Lubieńska, Zofja Batycka, Józef Węgrzyn.

Poza nawiasem ustaw.

Gehenna bezrobotnych majstrów fabrycznych.

Związki pracownicze podjęły zdecydowaną akcję interwencyjną.

Już od kilku lat walkę się sprawa zakwalifikowania majstrów fabrycznych, których Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych traktuje z konieczności za pracowników fizycznych, gdy Fundusz Bezrobocia uważa ich za pracowników umysłowych i w momencie pozbawienia pracy majster pozbawiony jest zasiłków zarówno ze strony funduszu, jak i zakładu.

Wobec zbliżającej się zimy to fatalne usytuowanie majstrów fabrycznych w Łodzi staje się tembardziej jaskrawym. Centralna organizacja pracowników umysłowych postanowiła dokonać szeregu posunięć, które pozwolą na ostateczne załatwienie tej palącej sprawy.

W dniu wczorajszym w związku z powyższym przybyła około godz. 10 zrana do inspektoratu pracy delegacja, złożona z przedstawicieli rady okręgowej C. O. P. U. Delegacja przyjął woźny oświadczeniem, iż p. inspektor Wojtkiewicz jest w biurze nieobecny. Wobec tego delegacja udała się do urzędu wojewódzkiego, gdzie odbyła konferencję z naczelnikiem wydziału pracy i opieki społecznej, p. Jagiełłą oraz jego zastępcą, p. Jaworskim.

Przedstawiciele rady okręgowej wskazali na niebywały i niemożliwy wprost (w dzisiejszych warunkach) do pomyślenia fakt przewlekania w nieskończoność sprawy ubezpieczenia licznej kadry pracowników, z narażeniem pracowników tych na straty wręcz niepowetowane, bowiem niezadowolone sprawy ubezpieczenia majstrów rzuciła na dno nędzy, już od chwili, kiedy zostają pracy pozbawieni względnie od kiedy skromne ich oszczędności zostają ostatecznie wyczerpane.

P. naczelnik Jagiełło wskazał, iż załatwienie sprawy ubezpieczenia majstrów zależne jest całkowicie od stanowiska inspektora pracy, do którego skierowano już przed dość dawnym czasem wniosek o wyrażenie opinii jego w tej sprawie.

W odpowiedzi na to wyjaśnienie wskazali delegaci, iż opinia inspektora pracy nie może być w kwestii omawianej miarodajna, albowiem w wypadkach sporów między majstrem a zwalniającym go z pracy przemysłowcem sąd okręgowy pracy uchylał opinię inspektora inż. Wojtkiewicza, który — jako „spec” — orzekał, iż dany majster jest pracownikiem fizycznym, gdyż okręgowy sąd pracy ustalał, że majster ten jest jednak pracownikiem umysłowym i zasądzał na jego rzecz odszkodowania za trzymiesięczne wypowiedzenia i miesięczny urlop. Ponieważ dla tak obiektywnej instancji, jaką jest sąd, opinia inspektora pracy nie jest (niezwykle) miarodajna, nie musi być ona miarodajną i dla władz centralnych.

Oświadczenie powyższe złożone zostało specjalnie zastępcy naczelnika wydz. pracy p. Jaworskiemu.

W rezultacie ustalono, iż p. naczelnik

Jagiello, będąc w Warszawie w Ministerstwie Pracy już w początkach przyszłego tygodnia, sprawę omawianą kompetentnym czynnikiem przedstawi i żywi on nadzieję, iż kwestia ubezpieczenia majstrów, istotnie nader paląca będzie ostatecznie załatwiona w myśl żądań zarówno samych majstrów, jak i popierających ich akcję organizację pracowników umysłowych.

Niezależnie od tego do Warszawy skierowaną zostanie w poniedziałek, dnia 12 b. m., delegacja rady okręgowej C. O. P. U., która — dokończając sobie w Warszawie przedstawie-

ciela rady głównej — zgłosi kwestię ubezpieczenia majstrów na audjencji u ministra pracy.

Należy podkreślić, iż Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, który przystępuje do kwestii omawianej po kupiecku, nie chcąc angażować swoich kapitałów na wypłaty zasiłków majstrom do chwili uregulowania sprawy tej przez rozporządzenie, sam parokrotnie już przed rokiem podejmował starania o rozstrzygnięcie kwestii ubezpieczenia majstrów w sensie uznania ich za pracowników umysłowych. (p)

Porachunki majątkowe pod strzechą wieśniaczą.

Żona i syn usiłują zamordować męża i ojca.

Nocy wczorajszej na szosie, w pobliżu wsi Ruda-Bugaj, gmina Bryczyca Wielka znaleziono w rowie jakiegoś mężczyzny, w neglizju, dającego słabe oznaki życia.

Na ciele mężczyzny widniały liczne ślady urazów.

Nieprzytomnego przewieziono do szpitala w Aleksandrowie.

Wczoraj, gdy ciężko poraniony tajemniczy mężczyzna odczekał przytomność, zeznał iż nazywa się Gustaw Majzner i jest właścicielem gospodarstwa we wsi Ruda-Bugaj.

Ostatnio miał on zamiar sprzedać majątek, aby jak twierdził uzyskać stąd sumę podzielić między żonę i zamężną córkę. Żona sprzeciwiała się te-

mu zamiarowi, nie wierząc aby Majzner dotrzymał zapewnienia. Tak samo protestował syn jego, którego Majzner miał zamiar przy podziale majątku pominąć.

Onegdajszego wieczoru, wkrótce po położeniu się do łóżka, Majzner został zbudzony z powodu dotkliwego bólu. Gdy otworzył oczy ujrzał swoją żonę, Paulinę, oraz syna, Adolfa, stojących nad nim, przyczem oboje byli uzbrojeni: jedno w siekierkę, drugie w młotek.

Ogarnięty panicznym strachem, Majzner wyskoczył z łóżka i rzucił się do nieczeki, wysadzając okno. Gdy wybiegł na szosę — wpadł w rów i stracił przytomność.

Żonę i syna, niedoszłych morderców Majznera, aresztowano.

Włamanie do lecznicy Kasy Chorych.

Złoczyńcy zrabowali 14.000 zł.

Nocy wczorajszej dokonano zuchwałej kradzieży w lecznicy Kasy Chorych przy ul. Łagiewnickiej 34.

Na parterze lecznicy znajduje się pokój, w którym mieści się kasa ogniotrwała, lecz zwykle kasa ta nie była zamknięta, gdyż leżały w niej książki, a pieniądze trzymało w kasie żelaznych, na dnie trzaski.

Wczoraj rano gdy służący Kasy przybył do pracy zauważył, iż drzwi do pokoju kasowego są otwarte, a następnie ujrzał otwartą zupełnie dużą kasę i stwierdził brak leżących tam zwykle kasetek żelaznych.

Natychmiast zaalarmowano policję i władze śledcze przybyły na miejsce włamania.

Stwierdzono, że złoczyńcy dostali się do gmachu przez tylne wejście, wiodące na otoczony zwykłym płotem plac, przyczem posługiwali się podrobionymi kluczami.

Włamywacze weszli następnie do pokoju, w którym mieści się kasa i nie otwierając żadnych szaf zabrali tylko dwie kasetki żelazne i tą samą drogą opuścili gmach kasowy.

W kasetkach znajdowało się około 14.000 złotych, pozostałych z onegdajszymi wypłat, na które przyniesiono do lecznicy 30 tys. złotych.

Z dochodzeń wynika, że włamywacze pracowali w rękawiczkach i byli prawdopodobnie dobrymi specjalistami, gdyż żadnych śladów po sobie nie zostawili, a wszystkie drzwi z wyjątkiem prowadzących do pokoju kasowego za sobą następnie zamknęli.

Jak się dowiadujemy, podczas pierwszego dochodzenia policja aresztowała trzy osoby, które oddawiono do urzędu śledczego i w dalszym ciągu czynione są poszukiwania za włamywaczami. (b)

Władze kolejowe na straży zdrowia publiczn.

Konfiskata 3.682 kg. zepsutego mięsa.

W dniu 8 października r. b. na stację kolejową Chojny przybył wagon, zawierający 3,682 kg. mięsa — odpadków bekonowych, nadających do Łodzi z rzeźni wywozowej z Dębicy.

Wobec tego, iż transport był w drodze przez kilka dni, władze kolejowe skierowały posiadacza mięsa do miejskich władz sanitarno-weterynaryjnych, które zbadały ten transport na stacji.

W wyniku kontroli stwierdzono, iż część tych odpadków uległa rozkładowi, wobec czego skierowano cały wagon do rzeźni publicznej Nr. 1, w celu ponownych badań.

Odpadki pozostawały w drodze cztery dni, były badane i oznakowane przez tamtejszego lekarza weterynaryjnego, wobec czego mogłyby na podstawie istniejących dotychczas zarządzeń być wprowadzone do wolnego obrotu na terenie m. Łodzi.

Dzięki exultacji władz kolejowych

i sanitarno-weterynaryjnych udało się zapobiec masowemu zatruciu ludzi.

Co zgubiono w tramwajach dojazdowych.

W ciągu miesiąca września r. b. zgubiono w wagonach kolei dojazdowych następujące przedmioty:

Na linii Łódź-Lutomiersk — torebkę damską, dalej torebkę damską z piędziem, oraz parasolkę damską.

Na linii Łódź-Pabjanice: kapeluszek męski, marynarkę smyczek, parasolkę damską, spódnicek, rękawiczki skórkowe, poszewkę i rękaw, spodnie robocze, grubą łaskę.

Najwięcej stosunkowo przedmiotów zgubiono na linii Łódź-Zgierz-Ozorków, albowiem rękawiczki, kilka sztuk bielizny, sakiewkę i portmonetkę z pianizdmi, 3 koszyki, starą chustkę na głowę,

Widowiska łódzkie.

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Święty gaj”.
„Przedmieście”.
TEATR KAMERALNY: „Hau Hau”.
„Wilki w nocy”.
TEATR POPULARNY: „Wiktorja i jej hu zar”.
„COCTAIL”: Włec zaczynamy.
GRAND KINO: „10-ciu z Pawlaka”.
ARS: „Czarna Mask”.
APOLLO: „Śpiewak Jazzbandu”.
BAJKA: „Diana”.
CASINO: „Król Bulwarów”.
CAPITOL: „Na zachodzie bez zmian”.
CORSO: „Kleinyoty świątyni Oparu”.
CZARY: „Król Konga”.
DOM LUDOWY: Kobiety na ślepej drodze.
BRA: „Monte Carlo w płomieniach”.
LUNA: „Kochanek o północy”.
MIMOZA: „Na falach namietności”.
MIRAŻ: I „Władca diamentów”. II „Przeznaczenie”.
OAZA: I „Władca diamentów”. II „Przeznaczenie”.
ODRON: „Laurel i Hardy”.
OŚWIATOWY: Dla dorosłych „Sąd Boży dla młodzieży „Herold się żeni”.
PRZEDWIOSNIE: „Serce na ulicy”.
PALACE: „Pociąg samobójców”.
RESURSA: „Cmy nocne”.
SPLENDID: „X — 27”.
SŁOŃCE: „Czerwona szabla”.
ŚWIATOWID: „W porwyie zmysłów”.
UCIECHA: „Szal”.
VENUS: „Upłory stepu”.
WODERWIL: „Laurel i Hardy”.
ZACHĘTA: „Lotnik”.

Teatr Miejski

Dziś w niedzielę o godz. 4 po poł. poraz ostatni przed zejściem z afisza po cenach znizonych atrakcyjne „Przedmieście” z J. Woskowskim.

Po pełnym sukcesie jaki zdobyła podczas wczorajszej premiery doskonała komedia „Fleura” i „Caillaveta” „Święty gaj”, lekka pełna humoru i francuskiego esprit satyra ta, inscenizowana przez dyr. K. Borowskiego grana będzie dziś i dni następnych wiecz. Rozbawiona publiczność oklaskuje gorąco głównych wykonawców: Grabowską, Macherską, Krotkę, Karcewskiego, Szuberta i Woskowskiego.

Teatr Kameralny.

Dziś w niedzielę o g. 5 po poł. po cenach znizonych ostatnie powtórzenie rekordowych „Wilki w nocy” Rittnera.

Dziś o g. 9 wieczorem i dni następnych wesola sztuka kryminalistyczna „Hoodgesa i Percivela” „Hau Hau” która w dalszym ciągu jest nieślabnącą atrakcją dla naszych melomanów. W roli głównej Michał Złocz.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa Nr. 18 tel. 178-00).

Nareszcie Łódź uzyskała operetkę z prawdziwego zdarzenia. Czwartkowa premiera dowiodła łhancie zebranej publiczności, że jedyna uczta artystyczna jest dla niej „Wiktorja i jej hu zar”, najlepszy utwór operetkowy, który uzyskał aplauz całej Europy. Gościem występuje w tej operetce znakomity tenor, premier operetki warszawskiej Marjan Wawrzynowicz, który w rewelacyjnej partii Huzara, podbił serca całej Łodzi. Dalszą obsadę stanowią najlepsze sily Teatru Popularnego na czele z reżyserami K. Urbanem i M. Zonczem oraz mlym gościami Marjanem Wawrzynowiczem. Dziś dwa przedstawienia o g. 4 po poł. 18.15 wieczorem. Kasa biletowa sprzedaje pozostałe bilety w kasie teatru o godz. 11 rano do końca przedstawienia.

Teatr liter.-art. „COCTAIL”.

Teatr „Coctail” gra jeszcze kilkadziesiąt urocz widowisko „Włec zaczynamy”. Brawom niema końca, zbiera je Zizi Halama, Xenia Grey, Mankiewiczówna, Czacharska, Jakubińska, Parnell, Szatkowski, Izykowska, Snay, Bloch, Winiarski i znakomity Bronowski w szmoniesie i aktualnych. 3 widowiska o godz. 8, 8.10 wieczorem. Kasa zamawia Grand-Cafe, Piotrkowska 72, od 7 wieczorem w kasie teatru, dzisiaj kasa teatru czynna od godziny 5-tej kancelaria teatru przyjmuje zgłoszenia związków na bilety znizkowe, na poniedziałek, wtorek i środę jak również zgłoszenia na abonamenty premjerowe.

łaskę, kapeluszek męski, parasol, parasolkę, sakiewkę, koszyk, 3 szpulki przędzy, słój parasolkę, cztery książki, stare kamusze, próbki materiałów jedwabnych, worek i kawał drelichowego płótna, miarkę półmetrową, skórę na zelówkę, torebkę z lusterkiem, gazetę i pieniędźmi, płaszcz gumowy, garncezek i łyżkę, koszyk z bielizną, metalową papierosnicę, łaskę, oraz klucze.

Spis poborowych rocznika 1911.

Jutro, w poniedziałek, 12 października r. b. do spisu poborowych w lokalu Biura Wojskowego (ul. Zawadzka 11) w godz. od 8 do 13.30 winni się zgłosić mężczyźni, urodzeni w 1911 roku, zamieszkalni na terenie III-go komisariatu Policji Państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: A, B, i zamieszkalni na terenie VIII komisariatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: G, H, Ch, I, J.

Każdy mężczyzna, zgłaszający się do spisów, powinien być zameldowany w m. Łodzi i posiadać: 1) dowód osobisty, w braku dowodu osobistego — metrykę urodzenia, względnie wyciąg z ksiąg stałej ludności wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby;

2) zaświadczenie o rejestracji;
3) świadectwa szkolne i zawodowe, rzemieślnicy — cechowe.

Niezwyczajne samobójstwo właściciela piwiarni.

Wczoraj przed wieczorem przy ulicy Cegielnianej 33, miał miejsce niezwykle wypadek samobójstwa.

W domu tym mieścił się piwiarnia Teofila Friedenstaba.

F. był od dłuższego już czasu nieuleczalnie chory i wobec braku nadziei wyleczenia się postanowił pozbawić się życia.

Gdy w mieszkaniu nikogo nie było

Friedenstab przywiązał sznur do maszyny do szycia, ukłękł przy niej, wsadził głowę do petli i osunął się.

Gdy po godzinie córka jego weszła do pokoju ujrzała ojca leżącego bez oznak życia z głową w petli.

Przybyłe pogotowie ratunkowe stwierdziło już tylko zgon z powodu uduszenia. (b)

Rzeźnicy mają dobry apetyt. Walka z śrubowaniem cen na wędliny.

Jak się dowiadujemy — na ostatnim posiedzeniu miejskiej komisji cennikowej, sekcji mięsnej, odbytej pod przewodnictwem wiceprezydenta Rapalskiego, okazało się iż t. zw. wędliny lepsze są sprzedawane do 30 proc. powyżej cen, przewidzianych w cenniku, co jest wyraźnym przekroczeniem rozporządzenia o uregulowaniu cen.

Przedstawiciele magistratu i konsumentów stwierdzili, iż dwugatunkowość ta jest tylko obchodzeniem obowiązującego cennika, co nie powinno być tolerowane tembardziej, że cennik na mięso i jego przetwory przewiduje ceny maksymalne, i w ich granicach rzeźnicy winni konkurować dobrocią towaru.

Wiceprezydent Rapalski wezwał przedstawicieli rzeźników do bezwzględnej przestrzegania cennika wobec tego, iż zasada dwugatunkowości wędlin jest niewygodną dla producenta i dla spożywcy.

W związku z powyższym w nowym cenniku na wyroby mięsne została zamieszczona uwaga, stwierdzająca, iż podane ceny są maksymalne i przekraczane w żadnym wypadku być nie mogą, bez względu na gatunek wędlin.

We wszystkich wypadkach żądania ceny wyższej, aniżeli przewidziana cennikiem, konsument winien zwracać się do funkcjonariusza P. P. o spisanie protokołu, względnie zawiadamiać referat karny łódzkiego starostwa grodzkiego. (p)

Nieuczciwy goniec kradł i posądzal o kradzież... szefową.

E. Lilienfeld, właściciel agentury przy Al. Kościuszki 17, zatrudniał przez czas dłuższy w charakterze gońca Zygmunta Milczarka.

Przed paru miesiącami 19-letni goniec dotychczas bardzo pracowity i skromny, zmienił się do niepoznania.

Zaczął zaniedbywać się w pracy, oraz widywano u niego wartościowe przedmioty, jak złote spinki, złoty zegarek i t. d. Jednocześnie p. Lilienfeld zwrócił uwagę, iż z kasy ogniotrwałej giną mu stale pieniądze, nie mógł jednak wykryć złodzieja.

W dniu 2 sierpnia r. b. zginęła z kasetki koperta z 500 Zł. Najaztuz Milczarek nie przyszedł do pracy. Właściciel biura zorientował się natychmiast, iż chło-

piec jest sprawcą kradzieży i powiadomił policję.

Milczarka zatrzymano na ul. 11 Listopada. Przy rewizji znaleziono u niego 200 Zł. W toku badania goniec wskazał przyjaciółkę, której wręczył różne wartościowe upominki. Część z nich odebrano.

W dniu wczorajszym 19-letni Milczarek Zygmunta stanął przed sądem okręgowym. Młodociany złodziej wyjaśniał, iż on nie kradł pieniędzy, a natomiast zabierała je z kasy żona chlebowadawcy, prosząc gońca, aby nie wspominał o tem mężowi.

Przewód wykazał jednak dokładnie, iż Milczarek kradł, postępując się podrobionym kluczem i sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia. (p)

Akcja przeciw przekroczeniom czasu pracy. Nocne rewizje w fabrykach.

W związku z akcją, prowadzoną przez władze przeciwko przekroczeniom czasu pracy przybył onegdaj do Łodzi w towarzystwie trzech obwodowych warszawskich inspektorów pracy zastępca głównego inspektora pracy inż. Zagrodzki.

Przy współudziale jeszcze 11 przedstawicieli inspekcji pracy z terenu okręgu łódzkiego dokonywano masowych inspekcji zakładów fabrycznych, głównie co do

przekraczania czasu pracy i zatrudniania kobiet oraz małoletnich.

W całym szeregu wypadków stwierdzono uchybienia i przekroczenia przepisów, wobec czego zastosowano surowe kary, a nawet areszt bezwzględny.

Inspekcje w nocy dokonywane są przy współudziale policji i potrwały jeszcze kilka dni. (b)

Włamywacze w urzędzie pocztowym. Znaczkę pocztową i gotówkę.

W dniu wczorajszym łódzki urząd śledczy otrzymał doniesienie, iż nocy poprzedniej nieznanymi złoczyńcami włamali

Wprowadzanie opinii publicznej w błąd.

Pocztowa taryfa narazie nie podrożała

W jednym z pism łódzkich podana została wiadomość o wprowadzeniu w życie z dnem 10 października r. b. nowych opłat pocztowych. W sprawie tej zwróciliśmy się do głównego Urzędu Pocztowego, gdzie oświadczone nam, iż pocztą narazie nie o podwyższeniu taryfy pocztowej nie wie. Zarówno wysokość opłat pocztowych, jak i termin wprowadzenia ich w życie nie zostały jeszcze ustalone.

Stwierdzić więc należy, że wszelkie przesłanki pocztowe uskutecznić należy według stawek dotychczasowych. Z chwilą wprowadzenia nowej taryfy, urzędy pocztowe nie omieszkają zawiadomić sfer zainteresowanych. (ag)

się do urzędu pocztowego w miasteczku Sompolno, powiatu kolskiego.

Jak ustalili władze śledcze po zbadań miejsca włamania — sprawcy dostali się na teren urzędu przez parkan, a następnie wtargnęli do wnętrza biur przy pomocy podrobionych kluczy. Włamywacze było najprawdopodobniej 3-ch.

Złoczyńcy porozbijali biurka oraz potłukli żelazną kasetkę, przyczem w kasetce tej znaleźli arkusze ze znaczkami pocztowymi, na sumę 3 tys. zł. oraz 113 zł. 67 gr. w gotówce. Z biurka naczelnika urzędu skradli włamywacze 300 zł. gotówką, stanowiącą własność naczelnika.

Podjęte bezzwłocznie energiczne śledztwo nie pozwoliło chwilowo na ujęcie sprawców. (p)

Czytajcie Dziennik Łódzki!

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi naszemu nieodżałowanemu Mężowi, Ojcu i Dziadkowi

ś. † p.

Antoniemu Koziarskiemu

a w szczególności ks. prefektowi St. Wilkowi i księdzu Szczepie, Zarządowi Stowarzyszenia, Pracownikom Notarialnym m. Łodzi, P. Notariuszowi Szmidtowi i pracownikom, Kolegom Zmarłego, pracownikom Notariatu m. Łodzi, wszystkim życzliwym nam znajomym i przyjaciółom, którzy okazali nam tyle współczucia i wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogiego nam zwłok, — tą drogą składamy serdeczne podziękowanie „Bóg zapłać“!

Wdowa, syn, córki, zięciowie i wnuczki.



Łódź

NIEDZIELA, dnia 11 października.

10.00—11.35 Nabożeństwo z Krakowa.
11.35—11.50 Odczyt misyjny p. t. „Październikowa niedziela misyjna” wygł. ks. Alfonsa Trepkowski (tr. z W-wy).
11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.
12.10—12.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12.15—14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonii Warsz. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. J. Oziminskiego i Z. Adamska (wiolonczela). W programie muzyka francuska.
1) H. Berlioz: Uwert. „Karnawał Rzymski”
2) E. Lalo: Koncert. wioloncz. 3) Saint-Saens: Karnawał zwierząt: a) Wstęp

Zjazd delegatów Z. P. M. P. „Orle”.

W ubiegłym tygodniu w Łodzi w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 91 odbył się walny zjazd delegatów okręgu łódzkiego Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle”. W zjeździe brało udział około 60 delegatów z poszczególnych kół m. Łodzi.

Zjazdowi przewodniczył p. Bolesław Pawlak, sekretarzowi pp. Izabela Dublasowa i p. Tomaszewski Kazimierz. W dyskusji zabierali głos prawie wszyscy delegaci.

Po omówieniu spraw organizacyjnych i przyjęciu całego szeregu wniosków przystąpiono do wyboru władz zarządu okręgu ZPM. „Orle”.

W rezultacie przeprowadzonych wyborów do zarządu wybrani zostali: pp. Czernielewski Piotr — jako prezes, Mieczysław Kruś — wiceprezes, Termanowski Mieczysław — sekretarz, Szewczyk Stanisław — skarbnik, Pawlak Bolesław — gospodarz i Myszkowski Czesław i Bończyk Tadeusz jako członkowie.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: pp. Kobusiński Jan, Jamrozik Józef i Tomaszewski Kazimierz.

Do sądu koleżeńkiego weszli: pp. Czerwiński Władysław, Neuman Bolesław, Sędkiewicz Feliks, Ludwisiak i Rychter Edward.

Tanie tłuszcze w „Taniej Jatce.”

dla niezamożnej ludności.

Magis(rat komunikuje, że w Miejskiej Taniej Jatce przy ul. Wołowej 9 obok rzeźni miejskiej, jest stale sprzedawane mięso, słonina i tłuszcze po cenach niższych od obowiązujących, a mianowicie: mięso wołowe 11 gatunek po 80 groszy za 1 kg., wieprzowe po 92 groszy za 1 kg., słonina po zł. 1.77 i 1.42 za 1 kg., szmalc po zł. 1.77 za 1 kg.

Każdy mieszkaniec ma prawo zakupić po wyżej wymienionych cenach na własny użytek, każdorazowo nie więcej, jak 3 kg. mięsa lub słoniny i szmalcu.

i marsz Iwa, b) kury i koguty, c) Dzikie osły, d) Żółwie, e) Słoń. f) Kangury, g) Akwarjum, h) Osły, i) Kukulkan, j) skamieniałości, k) Iabęda, l) Ptak w klatce (tr. z W-wy).

14.00—14.20 „Co to jest pieczarka i jak ją można sztucznie uprawiać” wygł. prof. Feliksa Teodorowicz (tr. z W-wy).

14.20—14.40 Solista (tr. z W-wy).

14.40—15.00 „Gdzie można hodować pieczarki” wygł. pr. Teodorowicz (tr. z W-wy).

15.00—15.35 Muzyka polska w wykonaniu Ork. Jana Różewicza (tr. z W-wy).

15.35—16.20 Program dla dzieci. 1) „Co się dzieje na świecie” tygodn. radiowy w oprac. J. Milewskiego, 2) „Legenda Indyjskie” wygł. prof. Al. Janowski (tr. z W-wy).

16.20—16.50 Transmisja z Brukseli meczu piłkarskiego Polska—Belgia.

16.50—17.05 Odczyt z Krakowa p. t. „Czy Angola nadaje się na kolonię Polski” wygł. dr. Stanisław Leszczycki.

17.05—17.15 Płyty gramof. z Warszawy.

17.15—17.30 „Zabytki kujawskie” wygł. prof. Al. Janowski (tr. z W-wy).

17.30—17.45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z W-wy).

17.45—19.00 Koncert popularny Ork. Policji Państwowej pod dyr. Al. Sielskiego z udz. I. Geraltowskiej (sopr.) i prof. L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy).

19.00—19.25 Rozmaitości.

19.25—19.35 Komunikat sportowy łódzki.

19.35—19.45 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów i kin.

19.45—20.15 Słuchowisko M. Binem p. t. „Opowieści Montmartre’u” (tr. z W-wy).

20.15—21.55 Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego, E. Bandrowska-Turska (sopr.) i L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy).

21.55—22.10 Kwadrans literacki. Opowiadanie Wł. Orkana p. t. „Jozyna” (tr. z W-wy).

22.10—22.40 Koncert solistów z Krakowa.

22.40—23.00 Kom. meteor. sportowy, policyjny (tr. z W-wy).

23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Radjo i części

zyrandole i lampy stojące wykonywanie inst. światła siły oraz: reperacji, przyborów i maszyn elektr. uskutecznia szybko i tanio
ST. SOBCEK, ŁÓDŹ, Piotrkowska nr. 158
Tel. 150-94.

Łódź

PONIEDZIAŁEK, dnia 12 października.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.

12.10—13.15 Muzyka z płyt gram. f. A. Klingbell, Piotrkowska 160.

13.15—13.30 Przerwa.

13.30—16.15 Płyty gramof. z W-wy.

16.20—16.40 Lekcja języka francuskiego — kurs elementarny (tr. z W-wy).

16.40—17.10 Płyty gramofonowe z W-wy.

17.10—17.35 Odczyt ze Lwowa p. t. „Oryginały w przeszłości polskiej” — wygł. prof. Lempicki.

17.35—18.50 Muzyka lekka z W-wy.

18.50—19.15 Rozmaitości.

19.15—19.20 Płyty gramofonowe.

19.20—19.30 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów.

19.30—19.35 Płyty gram. z Warszawy.

19.35—19.45 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast.

19.45—20.00 Prasowy dziennik radiowy z Warszawy.

20.00—20.15 Feljeton muzyczny (tr. z W-wy).

20.15—22.15 Operetka „Sztetyn” Zolera (tr. z W-wy).

22.15—22.30 Feljeton p. t. „Pod trójbarnym sztandarem Francji” wygł. p. Janina Warena (tr. z W-wy).

22.30—22.40 Płyty gramof. z W-wy.

22.40—23.55 Dodatek do prasowego dziennika radiowego oraz kom.: meteorol. sport. i polle. (tr. z W-wy).

23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Tabela wygranych Loterii Państwowej.

W 26-tym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 23-ej polskiej loterii państwowej padły następujące wygrane:

1) Wygrana zł. 250 + premja zł. 1850 na Nr. 95963.

2) Wygrana zł. 250 + premja zł. 1850 na Nr. 106921.

3) Wygrana zł. 1.000 + premja zł. 1850 na Nr. 126553.

4) Wygrana zł. 250 + premja zł. 1850 na Nr. 153549.

5) Wygrana zł. 250 + premja zł. 1850 na Nr. 177400.

Po 10.000 zł. Nr.: 97857 148106

Po 3.000 zł. na Nr. 8587 14980

46000 134255 176255

Po 2.000 zł. na Nr. 13097 23403

27565 30450 34004 59137 61825 78586

89603 90834 93114 100269 117091 132326

144392 162491 179228 180324 186368

192337

Po 1.000 zł. na Nr. 3287 15179 27818

31271 32089 37886 63500 65888 90260

97695 105055 105409 118782 129034

130353 139778 147967 155627 175748

180692 188838 191296 198464 208146

208748

Po 500 zł. na numery: 1 1229 4301

4706 5087 5720 6737 6790 8017 8032

8533 9127 9283 10564 10746 14329

14912 15538 18839 18848 19534 19574

23212 23789 24106 28495 28902 30393

40274 42133 46229 46266 47959 49424

49499 49502 49507 50298 50317 55305

55784 56518 58521 60601 62104 62965

64035 64146 64346 64625 65571 67359

67640 68841 70471 71618 71807 72647

73604 74976 76044 76309 76405 76925

79279 79366 79962 81183 8 841 81987

82219 85824 87137 87416 90915 91016

91639 91681 95193 97472 97692 99297

104663 108950 109768 110251 110537

111618 112911 118560 120283 121643

122804 123139 123400 125123 125258

127633 129971 131488 131869 132671

134595 134668 136690 140805 141037

141793 142586 142783 143007 144669

147110 147286 149297 149855 150922

151422 151891 155221 155283 155646

155671 155707 156360 157131 157617

160116 160141 162374 163225 165397

166895 168923 169716 172450 173023

173729 174318 175132 176074 176362

180641 180937 181341 183793 184029

185577 186979 188568 188880 189418

191122 193641 194388 194923 196961

198931 199081 199906 200382 203722

203814 205466 206736 208178 208400

208597

Po 250 złotych wygrały numery

następujące:

34 61 91 170 313 480 554 81 672 583 774 87

816 36 72 913 1076 177 223 355 71 421 61 841

43 68 95 3043 96 108 246 501 14 000 53 00 773

929 60 99 4204 39 428 39 501 603 5989 176 257

332 48 93 96 435 35 60 672 881 697 6158 841

265 337 400 517 25 56 674 896 955 7132 53382

660 58 711 513 904 28 85,93 8361 549 671 795

822 32 85 926 91 69 9105 58 299 375 473 534

10013 210 39 393 549 807 20 40 929 11020

48 145 600 18 840 901 39 12137 322 52 96 523

796 922 42 13059 179 258 762 916 52 14010 58

103 67 98 222 68 99 342 94 519 56 692 772 800

75 15137 229 66 338 484 702 517 42 954 16006

276 301 17 41 58 480 94 664 700 17006 194 217

324 82 72 29 55 801 984 18269 436 72 55 526 652

537 56 957 19161 372 407 34 581 608 26 78 82

90 861 970

20023 113 64 89 263 375 482 568 95 625 786

806 952 70 99 21041 209 43 69 86 426 523 733

70 88 829 78 978 95 22007 8 86 174 267 87

368 455 79 89 541 45 631 773 835 80 004 70

23131 90 293 334 91 451 556 568 975 06 24119

45 74 304 75 462 502 14 17 38 938 23214 384

685 747 843 74 902 26013 101 206 309 52 459

71 515 23 73 682 708 89 818 48 915 27000 17

42 174 93 212 383 414 98 562 612 834 945

28014 254 351 427 91 680 888 911 29071 206 29

34 43 319 475 644 504 10 39 945

30014 42 161 251 420 37 45 560 66 72 661

762 882 84 997 31025 67 156 63 202 40 540 605

29 57 730 62 60 814 949 32137 67 265 69 336

406 42 62 508 41 64 686 771 33037 265 300 10

43 430 75 523 37 605 58 85 880 946 61 34062

153 224 38 318 58 63 82 579 680 715 865 3104

96 219 471 686 732 71 77 592 76 79 93 30029

200 342 94 480 89 527 70 80 683 946 37104 40

258 522 25 016 24 86 90 722 51 933 88008 56

93 131 82 253 239 99 440 837 93 836 929 70

39038 105 255 406 513 57 69 614 17 723 31 63

838 92 93 975

40020 57 106 208 391 320 720 41 56 988 99

41231 395 546 747 61 826 39 953 42080 162 71

283 360 69 427 520 91 789 62 840 70 92 917

64 43194 251 332 606 22 69 69 711 875 016 91

44001 16 172 263 67 76 313 19 29 490 345 73

6406 69 832 45054 143 63 215 24 33 548 657 727

50 80 927 49011 44 111 73 94 300 62 406 63

87 642 711 58 825 991 47002 42 53 67 174 333

406 710 78 96 804 48246 60 71 99 311 22 64

450 95 727 69 73 80 926 49131 92 335 62 64

412 608 42 736 62 77 52 833 70 95 910

UPADŁOŚCI i GLEJTY.

W kwietniu 1930 r. ogłosił sąd upadłość firmie „Józef Danzyger”, fabryka wędzenia śledzi w Łodzi przy ul. Zgierskiej Nr. 30. Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 23-go kwietnia 1930 r. Sędzią komisarzem zamianował sąd sędziego handlowego Kazimierza Monitza, zaś kuratorem masy upadłości adwokata Bernarda Teppera. Upadłego osadzono w areszcie dla dłużników, gdyż sąd dopatrzył się cech podstępnej bankructwa.

W maju r. ub. wpłynęło podanie pełnomocnika upadłego, adwokata Józefa Łaskiego o uchylenie decyzji, dotyczącej osadzenia Danzygera w areszcie i o wydanie upadłemu listu glejtowego, gdyż nikt z wierzycieli Danzygera do masy upadłości pretenzji swych nie zgłosił i żadnego usiłowania ukrycia majątku przez upadłego nie było.

Sąd udzielił wówczas upadłemu listu glejtowego na przeciąg jednego miesiąca, jako środek zapobiegawczy zastosował względem upadłego dozór policyjny.

We wrześniu r. b. wpłynął wniosek syndyka tymczasowego, Izaaka Rajchmana o umorzenie całego postępowania upadłościowego, gdyż żaden z wierzycieli mimo dwukrotnych ogłoszeń i wezwań, nie wniósł swoich wierzytelności. Wniosek ten poparty został przez sędziego komisarza.

Sąd postępowanie upadłościowe umorzył, przywracając upadłego do czci kupieckiej.

W sprawie upadłości Chila Libermana, fabryka wyrobów trykotowych

z siedzibą przy ul. Pomorskiej 19, wpłynęło w końcu ub. m. podanie adwokata Rudolfa Planera o udzielenie Libermanowi listu glejtowego na dalsze 3 miesiące wobec tego, że upadłość już trwa kilkanaście miesięcy i żaden wierzyciel, prócz firmy „Teofil Clocar”, która ogłosiła upadłość, nie zgłosił się.

Adwokat Planer nadmienia ponadto, iż w każdym razie w obecnym stanie rzeczy niezasadniony jest przymus osobisty, który winien być zniesiony.

Sąd na sesji w dniu wczorajszym przedłożył upadłemu Chilowi Libermanowi list glejtowy, jednak mimo prośby rzecznika upadłego postępowania nie umorzył.

Giełda warszawska.

URZĘDOWA CEDUŁA

giełdy walutowej.

GOTÓWKA.

Dolary 8.82

CZEKI.

Belgia 125.—

Bukareszt 5.33

Holandia 360.90

Londyn 34.45

N. York-czeki 8.924

N.-York-cabel 8.928

Paryż 35.18

Szwajcaria 175.80

Berlin 210.50

A K C J E.

Polski 110.—

Węgry 17.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% premjowa budowlana 31.—

Inwestycyjna 77.50 79.—

„ seryjna 82.—

konwersyjna 41.25

6% dolarowa 57.—

7% stabilizacyjna 55.50 55.75 56.—

8% Banku G. K. 94.—

4 1/2% ziemiska złotowe 45.—

4 1/2% m. Warszawy 49.—

5% m. Warszawy 52.50 52.—

8% m. Warszawy 63.75 66.50 65.—

10% m. Lublina 56.50

8% m. Łodzi 51.50 62.50

10% m. Radomia 65.50

Przed nowymi wyborami

związku przemysłu włókienniczego w Państwie Polskim.

Wybrana w dniu 29 ub. m. komisja pięciu, która wespół z arządem związku przemysłu włókienniczego w Państwie Polskim ustalić miała listę kandydatów do zarządu, zaproszona została przez zarząd związku na wtorek dnia 13 bm., celem ułożenia listy nowych kandydatów oraz celem omówienia wytycznych w sprawie dalszej działalności. (ag)

KRONIKA RADJOWA.

Transmisja z Brukseli meczu Polska — Belgja.

Jak wiadomo, dziś, w niedzielę, w godzinach popołudniowych odbędzie się w Brukseli jedna z największych imprez sportowych miniwicie mecz piłkarski Polska — Belgja.

Z uwagi na olbrzymie zainteresowanie w kraju postanowiło Polskie Radio transmitować fragment tego meczu.

Transmisja odbędzie się od godz. 16,20 — 16,50 i przekazane będzie na wszystkie stacje polskie, a więc i na antenę rozgłośni łódzkiej Polskiego Radja.

Legendy indyjskie.

Dziś, w niedzielę, dnia 11 października w ramach audycji dla dzieci i młodzieży transmituje rozgłosnia łódzka P.R.

z Warszawy jak zwykle w pierwszej części tygodnik „Co się dzieje na świecie”, w którym tym razem omówiona zostanie sprawa propagandy wśród dziatwy hodowli drzew morwowych i roślin cebulkowych. Należy zaznaczyć, iż korzystając z ofert centr. stacji jedwabnictwa w Milanówku, jako też firmy W. Garnuszewski w Warszawie, redakcja tygodnika „Co się dzieje na świecie” rozda bezpłatnie małym radioamatorom drzewka i cebulki kwiatowe.

W drugiej części dzisiejszej audycji, która trwać będzie od godz. 15.55 do godz. 16.20, wypelní świątyni i wysoko przez młodzież ceniony prelegent p. Aleksander Janowski, który poruszy bardzo ciekawy temat, mianowicie: „Legendy indyjskie”. Są one, jak wiadomo, prądródem większości podań ludów amerykańskich, a echa ich spotykamy i w wielu baśniach polskich.

196 333 404 502 617 708 808 40 84 169064 206
307 407 64 92 516 87 703 810 27 67 914 52
170016 24 177 84 252 72 465 96 745 63 851
53 851 54 92 994 171055 206 312 422 64 81
662 745 84 820 46 963 76 170280 230 374 476
666 852 173970 147 205 26 32 435 49 511
77 650 912 13 174053 193 204 94 728 30 41
813 61 175048 221 43 401 534 52 86 698 790
542 52 59 176007 207 308 42 45 81 524 29 615
23 777 95 925 53 177052 71 135 55 821 55 400
92 769 708 15 807 23 953 178089 151 84 261
131 36 68 504 665 718 85 90 821 952 69 179024
452 383 403 93 503 651 884
180024 190 278 301 40 92 445 53 622 82 731
50 51 82 551 955 181096 153 257 388 451 80
554 648 755 846 35 950 92 182034 228 98 446
744 183017 246 384 550 619 93 755 85 819 24
950 64 184086 191 07 204 30 314 30 558 72 721
599 185001 16 89 243 314 49 485 516 12 634
702 61 65 91 804 15 36 1 186011 52 87 115
212 87 309 17 71 498 508 10 725 887 936 41
49 89 187050 279 521 60 90 921 27 188186 68
258 84 344 99 473 599 648 77 81 783 6

Wiadomości sportowe.

Dzisiejsze imprezy sportowe.

Dziś o godz. 10-tej na stadionie ŁKS-u rozegrany będzie mecz lekkoatletyczny męskich drużyn ŁKS i Zjednoczonych.

Na boiskach Geyera, Ikape i Ośrodek W. F. dalszy ciąg mistrzostw w grach sportowych.

Na strzelniczy WKS. mistrzostwa strzeleckie wewnątrz klubowe i próby do odznaki strzeleckiej.

Poza tem półfinałowe mecze piłkarskie o mistrzostwo klas B. i C.

Zawody w kraju: w Warszawie mecz Polonia — Legia, we Lwowie Lechia — Ruch, w Poznaniu Warta — Czarni, w Przemyślu 22 p. p. — Rewera, w Białymstoku 1 p. p. leg. — 82 p. p., w Lipinach Naprzód — ŁTSG.

Poza tem o godz. 15-tej na torze w Helenowie odbędą się wyścigi kolarskie jako w dniu zakończenia sezonu. Natomiast o godz. 11-tej w Radogoszczu nastąpi start jeźdźców, którzy wezmą udział w tak zw. raidzie „pogoń za lisem”.

Jędrzejowska pokonana.

W półfinale o puchar Lenza w Meranie Jędrzejowska spotkała się z drugą rakieta Niemiec p. Krahwinkel. Pomimo przegranej nasza mistrzyni grała bardzo dobrze, a przeciwniczka zdobyła zwycięstwo dopiero w ostatniej chwili po niezwykle trudnej walce. Niemka musiała wydać z siebie cały zapas wysiłku by pokonać naszą mistrzynię. Jędrzejowska pierwszy set wygrała, a w drugim prowadziła nawet 4:2. Niestety w ostatnim secie uległa.

Śląsk — Lwów.

Dzisiaj we Lwowie rozgrywa się dość interesujące spotkanie piłkarskie pomiędzy rep. Śląska i Lwowa.

Zawody te rozgrywane od kilku lat o puchar wędrowny sportu budzą o tyle w tym roku większą ciekawość że o ile zwycięsko wyjdzie zespół lwowski puchar pozostanie w ich posiadaniu na własność.

Mistrzostwa okręgowe w strzelaniu.

Zapowiedziane na dzień dzisiejszy zawody w strzelaniu nie odbędą się. Dokończenie mistrzostw Łodzi z broni małokalibrowej, oraz z broni wojkowej nastąpi dopiero w przyszłą niedzielę na strzelnicy „Mania”. W programie zawody z broni małokalibrowej na odległość 200 mtr. oraz z broni wojkowej na 300 mtr.

Mistrzostwo Zgierza w koszykówce.

Z inicjatywy p. Jaskulskiego odbyły się na terenie Zgierza rozgrywki o mistrzostwo m. Zgierza w koszykówce.

Do rozgrywek tych stanęło 7 klubów, które zawzięcie pomiędzy sobą walczyły pragnąc zdobyć za wszelką cenę mistrzostwo.

Obecnie rozgrywki te zostały zakończone. Mistrzostwo m. Zgierza zdobył Zgierski Klub Sportowy, a wicemistrzostwo Harcerski Klub Sportowy „Victoria”. Uroczystość rozdania nagród nastąpiła w dniu 10-ym października b. r., przy czym Z. H. K. otrzymał ładne żetony złote dla graczy i dyplom, a H. K. S. żetony srebrne i dyplom.

Stosunek ludzi do zwierząt.

Jaskół i w samolotach. Straż pożarna ratuje kota. Rewolucja uliczna z powodu dwu koni. Szczęśliwe psy we Francji. Dusza ludzka i miłość dla zwierząt. O demokracji wobec zwierząt.

W ostatnich czasach dzienniki zanotowały kilka faktów z dziedziny stosunku ludzi do zwierząt. Warto je zestawić i zastanowić się nad ich znaczeniem. Stosunek bowiem człowieka do zwierząt pozwala wnioskować w psychikę i kulturę „króla stworzenia”.

Czytaliśmy wszyscy niedawno o wzruszającym fakcie zebrania w Austrii tysięcy wyczerpanych i nawpół zmarzniętych jaskółek, które ulokowano w ciepłych skrzyniach i samolotami przewieziono do Wenecji. Tam wypuszczono je na wolność skąd dostaną się już bez przeszkody do swoich zimowych miejsc pobytu.

Kiedys straż pożarna zajęła przed wielopiętrowy dom w Berlinie. Ustawiono drabinę i strażak począł się wspinać ku górze. Zgromadził się wielogłowy tłum, aby zobaczyć co się stało. Okazało się, że mały kotek wyszedł na dach i nie mogąc znaleźć drogi powrotnej, zaczął przeraźliwie miauczeć. Jakiś przyjaciel zwierząt zaalarmował straż pożarną, która nie zwlekając, bez żadnego zdziwienia, ani oporu przysłała z pomocą miauczącemu żalodnie stworzeniu.

Innego dnia znów w centrum Berlina, na Charlottenstrasse, zgromadził się wielki tłum, który wydawał głośne, pełne oburzenia okrzyki. O co chodziło w tych czasach tak ciężkich, kiedy ludzie, zdawali się, nie mają już siły ani nerwów na zajmowanie się czemś innym poza najściślej własnymi sprawami? Oto do olbrzymiego wozu fmy spedycyjnej zaprzęgnięto dwa stare konie, wyczerpane i wygłodniałe, które nie mogły uciągnąć wielkiego ciężaru. Zaimprovizowany tłum przyjaciół zwierząt zajął groźną postawę wobec woznicy i zmusił go do wyprągnięcia biednych skatowa-

nych zwierząt. Zatelefono do firmy która musiała przysłać nową parę koni.

Nie dość na tem. Na temat tego wypadku wywiązała się obszerna dyskusja w prasie, bardzo nieprzyjemna dla firmy spedycyjnej, która próbowała się wytłumaczyć. Atakowano również zarówno Towarzystwo przyjaciół zwierząt, jak Towarzystwo przyjaciół koni — istnieje takie towarzystwo w Niemczech podobnie jak i Związek przyjaciół kotów — z powodu niedostatecznej sprężystości i inicjatywy. Ale zdarzyło się coś, co jeszcze silniejsze światło rzuca na miłość do zwierząt. Oto z prowincji zgłosił się jakiś przyjaciel koni i zaofiarował gościnę ofiarom ludzkiej niewoli aż po kres ich dni.

Stosunek do zwierząt jest objawem który rzuca światło na kulturę i obyczaje.

Mamy więc we Francji tłuste koty, wygrzewające się na ładzie sklepowej, na workach z mąką, czy też na stole urzędniczej pocztowej. Tam gdzie ruch samochodowy nie jest zbyt wielki, jak na Wyspie św. Ludwika, koty flegmatycznie i spokojnie przechodzą przez jezdnię. Nie boją się człowieka, bo wiedzą, że nie zrobi im nic złego. Psy chodzą swobodnie, bez kagańców. Nikt ich nie drażni, nie szczuje, nie bije, więc i z ich strony nie grozi nikomu niebezpieczeństwo. I w Niemczech zwierzę ma pewne prawa obywatelskie, może liczyć na obronę i na pomoc.

Możnaby na ten temat snuć w nieskończoność obserwacje i refleksje. Ale toby nas zaprowadziło zbyt daleko. Sądzę, że wystarczy na koniec wyrazić życzenie, aby ten typ stosunku człowieka do zwierzęcia nastąpił i w Polsce.

Dźwiękowy Kino-Teatr
MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku, dnia 6 do poniedziałku, dnia 12 października 1931 r. wł.

Dziś rewelacyjna premiera
sezonu! Dawno niewidziany

Włodzimierz Gajdarow

oraz uroczysta RINA w emocjonującym arcydziele dźwiękowym pod tytułem:

Na falach namiętności

Natchnione momenty miłosne! Wstrząsające sceny! Porywający dramat dziennikarza, opętanego czarem przemysłowiczki.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr. Następny program: Pod dachami Paryża.

Dr. med.
STARKER

Spec. chorób wenerycznych, skórnych i włosów.

Śródmiejska 12

(daw. Cegielniana 25). Telefon 126-87.
Od godz. 9—i i od 4—8 w niedziele i święta od 10—1.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Med.

Jerzy Sudya

Choroby kobiece i akuszerja
ZIELONA 30. TEL. 115-27.

Przyjmuje od 5—8.

Lekarz-Dentysta

L. Piotrowska

przyjmuje od 5 do 8 pop.
ul. Andrzeja 5, I p., Te. 216-81.

Dr. J. NADEL

Akuszerja, choroby kobiece

Godz. przyjść od 3—7 i od 7—8 wiecz.
Pomorska Nr 7 Telef. 127-84



Wytwórnia
Piecy i kuchenek
przenosnych nagrodzona
na wystawie Gospod. Higienizacji w Łodzi, dużym
srebrnym medalem
„KOZMINEK”
Główna 51, tel. 175-09.

LOMBARD LICYTACJA

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości Oddział w Łodzi, ul. Zachodnia nr. 31 zawiadamia, że dn. 20, 21, 22, 23 października 1931 i dni następnych sprzedawane będą przez licytację zastawy nieprolongowane we właściwym czasie.

Procenty należy wpłacać PRZED DN. 13 PAŹDZIERNIKA 1931 gdyż po tym terminie zastawcy dopłacą kosztą, Probierni Państwowej za cechowanie prób i za ogłoszenia.

Wykaz Nr. Nr. zastawów, podlegających sprzedaży ogłoszony będzie w „Kurierze Łódzkim” i wywieszony w biurze, ul. Zachodnia nr. 31.



Abazury, Szkielety i Frendzle

polecia znana wytwórnia

F. LASKOWSKA

Łódź, Zamenhofska 4.

Wytwórnia mebli

I. Laśkiewicz

Łódź, ulica Franciszkańska Nr 52
(wejście z ulicy Zawiszy 29).

Posiada: gotowe meble, sypialnie, stołowe, gabinety i pojedyncze meble, po cenach przystępnych. — Robota solidna z gwarancją. — Na wyplatę i za gotówkę.

Dla P.P. Urzędników rabat

A MEBLE, Sypialnie, brzoza, okomela, mahoni, dąb, jesion, róża. Stołowe pokoje, garderoby, szafy, łóżka, kredensy. Sprzedaje tanio na raty, zamienia. Stolarska ulica Warszawska 16 przy Napiłkowskiej-80.

Skrzypce z pięknym tonem do sprzedania, niedrogo. Andrzeja 10, m. 3.

Otomane skrzynkowe, tapczany, leżanki, krzesła dębowe, otomany używane, robota solidna, tanio sprzedam. Kilińskiego 180. Przewdzieki.

Sklep spożywczy-kolonijny do sprzedania z powodu zmiany interesu. Na ządanie może być tył ko sam lokal. Kosziny Włodzimierska 10.

Płac i łaka w Konstantynowie do sprzedania. Narutowicza 43.

Obiady

smaczne i tanio wydaje 11 Listopada 20, II wejście 18, parter.

Wózki

dziecięce

ŁÓŻKA metalowe MATERACE hyg. spręż. „PATENT” WYŻYMACZKI amer. UMYWALKI. Na dogodnych warunkach

w Fabrycz. Składzie „DOBROPOL”

ŁÓDź

Piotrkowska Nr. 73.

Tel. 158-61

w podwórzu.



Gdy potrzebujesz obuwia męskiego damskiego i dzieciennego Spiesz się do firmy

St. Mierzwińskiego

ŁÓDź, ul. Zgierska Nr. 7 (dom maly).

Wejdiesz, załatwisz i ambaras raty. Towar pierwszorzędny, robota trwała. Firma solidna, a cena mała.

Przyjmuje także reperacje i obstalunki.

Kino-Teatr Spółdzielnia

Sienkiewicza 40, tel. 141-22.

Nad program:

Komedia w 2 akt.

Dziś i dni następnych Przeżycia jednej nocy

W rolach głów-
nych: uroczą —

Marcella Albani, Igo Sym i Angelo Ferrari

Przepiękna wystawa. Genjal-
na gra artystów.Początki seansów o godz. 4-ej we wszystkie dni. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.
Orkiestra pod kierunkiem p. Rafała Kantora.Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”Żeromskiego 74-76
róg KopernikaOd wtorku dnia 6 października i dni następnych
Dramat młodej rosjanki, która pokochała urzędnika ministerjum p. t.

Serce na ulicy

Akcja pełna fascynującej treści! W rolach głównych NORA NEY, ZBYSZKO SAWAN, K. JUNOSZA-STĘPOWSKI. Nad program dźwiękowa farsa i aktualności filmowe. Nast. program „ODKUPIENIE” p. pow. Lwa Tołstoja „Żywy trup” w rol. tyt. John Gilbert, Renee Adoree i C. Nagel. Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Kino-teatr Światowid

Pomorska 89.

Dojazd tramwajami 4 i 8.

Nad program farsa amer. p. t.

Bandyci ala garson

Największy film erotyczny p. t.

W PORYWIE ZMYŚLÓW

W rolach
głównych

Kaete von Nagy, Vivian Gipson i Hans Brausewetter.

Doborowa orkiestra pod kier. p. J. MATCZAKA. W następnym programie RAMONA z zastoso-
waniem ściśle orkiestry.Początek seansów o godz. 4.30. W soboty i niedziele i święta o godz. 1 po poł.
Ceny miejsc. Balkon 1 zł., I m. 80 gr., II m. 60 gr., III m. 40 gr. Napierwsze seanse po
60 gr. i 40 gr.KINO-TEATR
UCIE
CHA

Limanowskiego 36

Dziś i dni następnych Wielki erotyczny
film w 12 aktach p. t.

SZAŁ

czyli kobieta wampir

w roli głównej: GINA MANES i LARS
HANSEN

Nad program:

„Wesoła farsa”

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 pp., w
soboty, niedziele i święta o godz. 12-tej w poł.
Od poniedziałku dnia 12 października r. b. ZŁAZNA
MASKA. W roli głównej Douglas Fairbanks.M
I
R
A
Żul. Limanowskiego 37. Kino-teatry ul. Chrobrego 10.
Telefon 149-48. Telefon 216-40.

Dziś i dni następnych!

Przeznaczenie

podług powieści Leo Belmonta wielki dramat ży-
ciowy. W rolach głównych Bianca Dodo i Musia
Dajchez. Przeznaczenie twoich ukochanych to jed-
na wielka NIEWIADOMAWILJAM DESMOND w wielkim obrazie sensacyj-
nym
p. t. Nieznany rycerzjeden człowiek wzbudzający postrach i banda zło-
czyńców. Dreszcze zgrozy! Labirynt tajemnic!
Pocz. seansów w dni powszednie o g. 4, w sob., niedziele i
święta o godz. 12 w poł. Na wszystkie pierw. seanse ceny 50 gr.O
A
Z
A

SZEWCY

Najtaniej nabyć
można SKÓRY w każdej
ilości

W SPÓŁCE SZEWCOŹ

PIOTRKOWSKA 79. — — AL. KOSCIUSZKI 22.

Telefon 158-38.

Specjalność: detaliczna sprzedaż zółówek trwałych na wodę.

Do akt 1931 1577 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, RA-
FAŁ SAKKILARI, zamieszkały w Łodzi przy
ul. Karola nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P.
C. ogłasza że w dniu 20 października 1931 r.
od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Karola 18
odbędzie się sprzedaż z przetargu publicz-
nego ruchomości należących do Józefa Cy-
bulskiego i składających się z mebli i dy-
wanu, oszacowanych na sumę Zł. 525.

Łódź, dnia 5 października 1931 r.

Komornik R. SAKKILARI.

Do akt Nr. E. 1678 1679 1931 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi LEON
WAŚOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy
Narutowicza nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.
P. C. ogłasza, że w dniu 27 października
1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul.
Cegielińskiej nr. 47 odbędzie się sprzedaż z
przetargu publicznego ruchomości, należących
do Ignacego Cohna i składających się z me-
bli i garderoby, oszacowanych na sumę
Zł. 666 gr. 50.

Łódź, 6 października 1931 r.

Komornik L. WAŚOWSKI.

Poszukuję pokoju w
okolicy Placu Rej-
monta, lub ul. Ze-
romskiego. Lipowej,
Gdańskiej. Oferty pro-
szę składać z ceną
do administr. „Dzie-
nika Łódzkiego” pod
„Cena”.Przyjmę panów na
mieszkanie z ca-
łodziennym utrzyma-
niem, Andrzeja 15,
m. 25.

Ceny ogłoszeń:

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk H. Tarkowskiego, Cegielińska 19.